Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 180. — ROK XXXV.
CZWARTEK
5. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	[illegible]·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Cóż z tą Litwą?

Wznowione w Warszawie i Kownie obrady Komisji polsko-litewskich zostaną zapewne już za dni kilka przerwane z powodu niemożności osiągnięcia jakiegokolwiek między niemi porozumienia. Litwa wysuwa we wszystkich projektach układów uznanie Wileńszczyzny za teren sporny, przez Polskę tylko administrowany, ale nie posiadany; stanowisko to, sprzeczne z uznanym przez całą Europę stanem prawnym, jest oczywiście dla Polski nie do przyjęcia, podobnie jak i inne żądania litewskie, np. w sprawie demilitaryzacji strefy 50-kilometr. i wprowadzenia komunikacji między obu państwami tylko przez Prusy Wschodnie. Wysuwając te propozycje rząd kowieński składa nowy dowód, że porozumienia z Polską sobie nie życzy; nie życzy zaś go sobie dlatego, bo anormalny stan nad granicą polską pozwala mu utrzymywać dalej w oczach Europy fikcję istnienia „problemu wileńskiego", — jasnem jest przecież, że gdyby nie genewski spór z Polską, to niktby się w Europie małą Litwą nie zajmował i o pretensjach jej do Wilna nie słyszał. Rząd kowieński ma zresztą w toczoniu sporu kilka jeszcze celów na oku. Po pierwsze skierowuje uwagę litewskich kół politycznych od stosunków wewnętrznych na zewnątrz i przez to odbiera ostrze opozycji, po drugie usiłuje wywrzeć nacisk na Ligę Narodów i Polskę, by otwarły dyskusję nad sprawą Wilna, a po trzecie oddaje przysługę polityce niemieckiej, której celem jest sprawianie Polsce jak najwięcej zewnętrznych trudności. Nic nie byłoby dla Litwy tak niepożądanem, jak milczenie w Europie o jej rzekomych krzywdach i pretensjach i nic tak nie umacnia ją na antypolskiem stanowisku, jak owe sesje Rady Ligi Narodów, na których 14-tu przedstawicieli państw Europy, Azji i Ameryki prosi pana Woldemarasa, by raczył nawiązać stosunki z Polską, a p. Woldemaras odpowiada im stałem: nie! Zaiste żadnego przedstawiciela wielkiego państwa nie spotkał taki honor, jak premjera Litwy na ostatniej sesji genewskiej, kiedy to Rada Ligi nie zdoławszy całodniowemi prośbami zmiękczyć jego serca, stwierdziła ostatecznie swoją bezsilność i odroczyła sprawę do sesji wrześniowej. P. Woldemaras wie dobrze, że Rada Ligi poza prośby wyjść nie może, albowiem w myśl Paktu nie ma prawa żadnemu członkowi Ligi narzucić arbitrażu, ani go w jakiś sposób ukarać, wyjąwszy specjalnie groźne wypadki, przewidziane w art. 12—16. Polska więc nie powinna spodziewać się żadnego innego efektu swych wysiłków w Genewie poza efektem moralnym, jakim jest wykazanie wobec świata swojej dobrej woli nawiązania z Litwą stosunków, a złej woli Litwy.

Jakie musi być na przyszłość stanowisko Polski wobec polityki kowieńskiej?

Polska może doskonale żyć i rozwijać się bez utrzymywania stosunków z Litwą. Zdając sobie sprawę, że obecny stan na granicy potrwa jeszcze przez całe lata, musimy wszystko zrobić, aby Wileńszczyznę gospodarczo, komunikacyjnie, kulturalnie jak najściślej złączyć z Polską centralną, aby ją rzeczywiście i zupełnie od Litwy Kowieńskiej oderwać. Wileńszczyzna winna w związku państwowym z Polską zdobyć to wszystko, i więcej jeszcze, co w dziedzinie gospodarczej straciła przez zerwanie z Litwą. Winna przedewszystkiem stać się obszarem w 90 do 100 procent polskim, pod względem kulturalnym tak wysoko postawionym i tak w swej polskości silnym i jednolitym, by jej ewentualne przyłączenie w jakiejkolwiek formie do Litwy stało się w oczach Europy jawnym nonsensem, a dla samych Litwinów zbyt groźnem niebezpieczeństwem... Litwa spodziewa się dzisiaj, że przy jakiej pomyślnej konjunkturze międzynarodowej zdobędzie znowu Wilno jużto przy pomocy Niemiec, jak w roku 1918, jużto z łaski Rosji, jak w roku 1920. Otóż my musimy stworzyć w Wileńszczyźnie taki stan, by Litwa na nią straciła apetyt. Spolszczona zupełnie, gospodarczo i kulturalnie nad Litwą górująca Wileńszczyzna musiałaby się stać — w razie ewentualnego do niej przyłączenia — czynnikiem, któryby państwo litewskie albo niezmiernie osłabił i nawet rozbił, albo też opanował i w jakiejś formie do Polski przyłączył. Jednej i drugiej ewentualności musieliby się politycy litewscy obawiać i ta obawa zahamowałaby gruntownie ich dążenie do odzyskania Wilna. Dzisiejsza Wileńszczyzna, gospodarczo osłabiona i kulturalnie zaniedbana przedstawia się dla Litwy jako teren podatny dla litwinizacji, bezwzględność nacjonalistyczna pp. Woldemarasów dałaby sobie — przy pomocy żydów i Białorusinów — radę (w pewnej mierze) z żywiołem polskim Wileńszczyzny. Wywłaszczeniem, wyrzucaniem zagranicę niewygodnych obywateli, zamknięciem szkół i innymi takimi środkami osłabiłby rząd litewski element polski tak bardzo, że przestałby być on nacjonalizmowi litewskiemu groźnym. Otóż nasza polityka musi pójść w kierunku takiego pogłębienia między Polską a Litwą różnic narodowych, gospodarczych i kulturalnyhc i takiego spolszczenia Wileńszczyzny, by sama myśl o przyłączeniu Wilna do Litwy przedstawiała się jako absurd, jako niebezpieczeństwo narodowe dla Litwy, jako groźba dla pokoju. Przyjmijmy zerwanie stosunków polsko-litewskich jako stan normalny i uważajmy, że Litwa jest od Polski tak daleką, jak np. Australja. Niech w myśl życzeń Kowna Litwini odzwyczają się od jeżdżenia do Wilna, a Wilnianie do Kowna. Niech wytworzą się dwa zupełnie odrębne obszary, które nic a nic nie łączy. Przestańmy się denerwować brakiem stosunków z Litwą i mowami p. Woldemarasa. Właśnie bowiem taki brak stosunków między Wilnem a Kownem zespoli Wilno najściślej z Polską i zahamuje w samej Litwie dążenia do jego odzyskania.

Aud.

Pierwszy kontrtorpedowiec „Wicher"

Warszawa. (Tel. wł.) Szef marynarki wojennej komandor Świrski wyjeżdża w dn. 4 bm. do Francji, gdzie 16 bm. nastąpi **uroczyste spuszczenie na wodę kontrtorpedowca „Wicher" pierwszego z 5 zamówionych we Francji okrętów.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Wiceminister Wysocki przyjął we wtorek posła niemieckiego Rauschera i posła Olszowskiego.

Nominacje w Izbie Skarbowej w Krakowie

Warszawa. (Tel. wł.) Z dniem 1 lipca podpisano następujące nominacje w Izbie Skarbowej w Krakowie: kierownika wydziału V p. Szablowskiego na naczelnika tegoż wydziału w 5 stopniu służbowym; kierownika wydziału IV Artychowicza na naczelnika tegoż wydziału w 5 stopniu służbowym oraz referentów Huttenshalda i Lutwińskiego na radców skarbowych w 6 stopniu służbowym.

„Sprawa wileńska" jest sztucznie podtrzymywana

„TIMES" O UPORZE LITWINÓW I TAKTYCE WOLDEMARASA.

Londyn. (PAT.). Prasa angielska żywo komentuje wywiad marsz. Piłsudskiego, w szczególności podkreślając jego oświadczenie, że ma zamiar zachować nadal ogólne kierownictwo polityki zagranicznej. „Times" pisze: Rząd polski w ostatnich czasach zajął w stosunku do wszystkich swoich sąsiadów stanowisko przyjazne i pojednawcze. Przemówienie marsz. Piłsudskiego pozwala przypuszczać, iż stanowisko to nie ulegnie zmianie. Nawet upór litewski nie wytrącił polskiej polityki zagranicznej z obranej linji. Bez względu na to, jakie znaczenie słowa marszałka mają dla Polski, dla Europy jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia, aby rokowania pomiędzy obu sąsiadami posuwały się prędzej naprzód. **Ostatnie wiadomości nie są jednak pocieszające.** Sprawa wileńska — pisze dziennik angielski — i pod względem faktycznym i pod względem prawnym została już ostatecznie załatwiona. **Jest ona sztucznie podtrzymywana w stanie zaognienia dla celów polityki wewnętrznej przez jedno ze stronnictw litewskich.** „Times" bardzo surowo potępia **ostatnie korsarskie wystąpienia Woldemarasa**, uważając, iż stanowią one możliwie najgorszy wstęp do rokowań. Gdyby nieszczęśliwy zbieg okoliczności doprowadził do konfliktu ostrzejszego między obu narodami, Woldemaras nie mógłby nigdy liczyć na to, że ogólne sympatje będą po jego stronie.

„BIAŁA KSIĘGA" O ROKOWANIACH Z LITWĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Ukazała się na półkach księgarskich t. zw. „Biała Księga" rządu polskiego, zawierająca dokumenty, dotyczące rokowań polsko-litewskich od uchwały Rady Ligi z dnia 10 grudnia 1927 r. aż do 2 kwietnia b. r., to jest do konferencji królewieckiej włącznie.

O czem piszą inni?..

Nawet „Czas“ — „zdumiony“.

„Czas“ krakowski stara się ująć właściwy „sens polityczny“ wywiadu p. marsz. Piłsudskiego:

„Jeśli go dobrze rozumiemy — pisze — to wywiad zawiera zapowiedź, iż **„nowe prawa“ w Polsce, dotyczące ustroju ma przeprowadzić w sejmie gabinet p. Bartla, a gdyby mu się to nie udało i wybuchł kryzys, to wówczas marszałek Piłsudski stanie do dyspozycji Prezydenta, celem ich oktrojowania.** Jest to więc ostrzeżenie z równoczesnem oświadczeniem, iż za akcją ustrojową gabinetu stoi rezerwa w postaci marszałka“.

Nawet jednak konserwatywny organ nie jest zachwycony formą, w którą p. marsz. Piłsudski ujął swoje myśli.

„Marszałek — zauważa „Czas“ — przemówił o sejmach polskich i o swoim stosunku do nich **w zwykły sobie dosadny sposób, nie cofając się przed wyrażeniami, jak: „ladacznice“, „świnie“ i „łajdaki“, lub przed groźbami o gotowości bicia i kopania posłów...** Ponieważ **nie jest rzeczą ogólnie przyjętą,** aby politycy używali takiego dosadnego sposobu wyrażania swych myśli, przeto nic dziwnego, że **wywiad wywołuje wszędzie zdumienie.** Tak dosadnie nie przemawiał Marszałek jeszcze nigdy, a przecież nigdy nie obwija słów w watę“.

Jest „Czas“ bardzo — jak widać — wyrozumiały dla swoistego stylu p. Marszałka. Jednak i on nie może ukryć zdumienia, że takim stylem przemówił b. premjer rządu w Polsce.

Skutek „przeciążenia się“ — pracą.

„Naprzód“ próbuje odpowiedzieć na pytanie, czemu należy przypisać soczystość wyrażeń p. Marszałka.

„Należy — pisze — istotnie przypuszczać, że **nadmiar zajęć, któremi przeciążył się marszałek, spowodował u niego pewien stan rozdrażnienia.** Oświadczenie marszałka **ma charakter wybuchowy. Ton uniesienia,** który je charakteryzuje, a **który uderza w sejm,** w żadnej mierze nie da się wytłómaczyć niedomaganiami obecnego sejmu, który pod wytrawnem kierownictwem marszałka Daszyńskiego w rozporządzalnym, krótkim terminie zdołał załatwić budżet. Że to załatwienie nie wypadło w zupełności po myśli szefa rządu — z tego nie wynika, ażeby sejm tonął w gadulstwie i nieróbstwie! To świadczy tylko o impulsywności szefa rządu, którego wszelkie różnice zdań niecierpliwią i drażnią“.

Także delikatna ocena mowy... Jak na organ „rrradykalnej“ demokracji i socjalizmu może za delikatna.

Po niewczasie.

Jakie wrażenie wywołał wywiad p. Marszałka w kołach politycznych, świadczą uchwały przyjęte przez klub parlamentarny PPS, a ogłoszone wczoraj w prasie socjalistycznej. Brzmią one:

1) „ZPPS stwierdza, że **ustępy istotne wywiadu mówiące o możliwości „oktrojowania nowych praw w Polsce“, zawierają groźbę zamachu stanu przeciw konstytucji, na wierność której marszałek Piłsudski wraz z całym rządem, parę dni temu przysięgał.** ZPPS oświadcza, że **Polska Partja Socjalistyczna bronić będzie demokracji,** przedstawicielstwa ludowego wybranego w głosowaniu powszechnem, **z całą bezwzględnością.**

2) ZPPS uważa za swój obowiązek stwierdzić, że **wywiad marszałka Piłsudskiego wyrządził ciężką krzywdę i szkodę Rzeczypospolitej Polskiej.** Fakt ukazania się takiego wywiadu **obciąża również sumienia wszystkich ministrów obecnego rządu, który** nie znalazł w sobie dość charakteru, by przeciwstawić się temu uderzeniu w powagę państwa polskiego i wobec obywateli własnych i wobec świata.

3) ZPPS oświadcza, że byłoby poniżej **jego godności odpowiadać polemicznie na obelgi,** któremi w ogólnikowy sposób, wykluczający ponoszenie za nie odpowiedzialności, **obrzucił w swoim wywiadzie były prezes Rady ministrów, dzisiejszy minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski posłów trzech sejmów wogóle, a więc i posłów socjalistycznych.**

4) ZPPS oświadcza, że świadomy godności jaką nakłada nań fakt reprezentowania przeszło półtora miljona robotników i chłopów w Polsce, będzie bronił tej godności tak, jak to czynił dotąd, odpowiadając z całą energją na wszelkie ataki i obelgi“.

Rezolucja gotowości PPS do obrony konstytucji przed „zamachem stanu“ byłaby mile powitaną przez społeczeństwo, gdyby nie wspomnienie dni majowych roku 1926, kiedy to PPS walnie przyczyniła się do przewrotu. Wówczas przeciw konstytucji, **dziś za nią!** Skądże ta zmiana? Bo w roku 1926 PPS wierzyła, że p. Piłsudski zmierza do rewolucji socjalnej i że PPS-ej pozwoli wyciągnąć kasztany z ognia. Zawiodła się jednak w rachubach. Stąd jej teraz gwałtowna miłość do — konstytucji. Po niewczasie!

Centrum niemieckie wobec nowych zadań

Wróćmy jeszcze do sprawy utworzenia rządu Müllera w Niemczech. **Ma ona bowiem** duże znaczenie ogólne jako pierwsza w Niemczech próba zerwania ze zwyczajem desygnowania ministrów właściwie przez partje (rzecz znamienna. że tę próbę podjął przywódca Socjal-Demokracji); ma poza tem znaczenie także specjalne dla katolickich ruchów politycznych ze względu na katolickie centrum w Niemczech, które z rządu wycofało trzech może najtęższych w nim ministrów (Marksa — kanclerza, Köhlera — min. skarbu i ks. Braunsa — min. pracy), w ich zaś miejsce dało gabinetowi jednego tylko w postaci posła v. Guerarda. Pisząc o tem w „Germanii“ b. kanclerz Wirth oświadcza:

„W ten sposób chcemy przez ożywienie politycznej działalności w kraju wzmocnić centrum znużone nieco ciężarem odpowiedzialności za wiele lat rządzenia“.

Oświadczenie Wirtha jest tylko słabym wyrazem fermentu, przez który przechodzi centrum od jakich dwóch lat, a który szczególnie silnie występuje od ostatnich, niepomyślnych dla stronnictwa wyborów. Na czem ten ferment polega? Gdzie tkwi jego źródło?

Tkwi w radykalnej zmianie stosunku niemieckiego centrum do państwa po wojnie... Centrum zawdzięcza swoje powstanie prześladowaniu katolicyzmu przez protestanckie rządy niemieckie, zwłaszcza pruski. Powstało dla obrony wolności religijnej katolików. Takie było jego pierwotne przeznaczenie. Z czasem (nawet dość szybko) pod wpływem znakomitych katolików, głównie biskupa Kettelera, uzupełniło swój religijny program katolickiemi zasadami polityki społecznej.

Centrum z tego okresu możnaby określić jako religijno-społeczną organizację, której tendencje zmierzały do obrony wolności sumienia i obrony praw ludzkiej pracy. Te dwie tendencje postawiły centrum niemieckie w opozycji do ówczesnych miarodajnych kierunków politycznych w Rzeszy i w Prusiech: a więc do obozu nacjonalistycznego. który był fortecą wojującego protestantyzmu, i do obozu liberalnego, któremu kierunek nadawał antyspołeczny liberalizm.

Bardzo trafnie ujął Nöder ówczesne stanowisko partji centrowej w państwie, mówiąc, w swej książce o „duchu centrum“, że

„została zamknięta przez przeciwników w wieży, z której jej przyszło bronić chrześcijańskich podstaw państwa“.

Była w opozycji do systemu rządów przedwojennych i do przedwojennych. rządowych kierunków politycznych. Siłą faktów zaś stała się spółpracowniczką ruchu socjalistycznego, który taksamo, jak centrum, skazany był na „wieżę“, i częściowo o podobne do centrowych walczył prawa. Hasłem orjentacyjnem w kołach centrowych przed wojną było zawołanie: „wróg — na prawo, sprzymierzeńcy na lewo“. W tych warunkach prowadzone przez centrum polityczne wychowanie mas ludowych w Niemczech doprowadziło do pewnego konkretnego i określonego „typu centrowca“, zwłaszcza w obrębie elity („Führertum“). Składały się na ten typ takie elementy, jak: zasadniczy i gorący demokratyzm, wierność idei chrześcijańsko-społecznej, zrozumienie dla ruchów wolnościowych (sympatja i poparcie udzielane Polakom wielkopolskim w ich walce o ideały, religijno-narodowe podczas „kulturkampfu“), — wszystko zaś oparte o wspaniale przez teologów rozbudowaną teorję „państwa chrześcijańskiego“.

Zawarcie „pokoju religijnego“, potem wejście rządów Wilhelma II na drogę polityki społecznej, zaczęły powodować pewne zmiany w stosunku centrum do państwa. W okresie przedwojennym nie było już centrum tem. czem było w latach 70 i 80 ub. stulecia... Wojna dokonała reszty. W miejsce właściwych winowajców klęski wojennej (obozów nacjonalistycznego i liberalnego) do steru dojść musiała dotychczasowa opozycja, więc S. D. i katolicy zorganizowani w centrum. A. kiedy S. D. nie okazała się jeszcze zdolną do rządzenia w danych, konkretnych. warunkach, rządy musiały przejść właściwie do centrowych polityków, którzy też od odpowiedzialności nie uciekali. Historyczne są to już zasługi. że wspomnimy tylko Erzbergera, Wirtha, ks. Braunsa, (który przez lat 8 kierował trudnem min. pacy), Stegerwalda i Marksa. Przyniosły one partji centrowej uznanie sfer wykształconych a objektywnych kraju. ale też — co jest zrozumiałe — częściowy spadek sympatji mas. które tak trudno uszczęśliwić.

Ostatnie wybory przyprawiły centrum o utratę 6 mandatów; przyniosły wzrost mand. S. D. i komunistom. Joos przypisuje klęskę abstynencji kleru w katolickiej akcji politycznej. Słusznie jednak podnosi Wirth, że przyczyna porażki tkwi głęboko. nie na powierzchni. Jest nią bowiem za szybka zmiana w stosunku centrum do państwa. **Za prędko wzięło centrum udział w rządach, — jeszcze zanim zdążyło zmienić przedwojenny sposób patrzenia na państwo i wytworzyć nowy... Dziś stoi centrum przed koniecznością wypracowania swojej „racji państwowej“. Że się do rządów nie kwapi w tej chwili, to dlatego, by mieć czas i siły na dokonanie tej arcyważnej pracy.**

W. Z.

Kobiety warszawskie przeciw uchwale senatu.

w sprawie okólnika ministra Bartla.

W dniu 26 czerwca odbyło się w Warszawie zebranie najpoważniejszych organizacyj kobiecych stolicy w sprawie znanej uchwały senatu o uchylenie okólnika ministra Bartla. Na zebraniu kobiet warszawskich przyjęto następującą rezolucję:

„Wobec tego, że okólnik jest tylko określeniem religijnych obowiązków szkolnych, wynikających z powyższego artykułu Konstytucji, zebrane stwierdzają. że

1) okólnik nie gwałci indywidualnych przekonań nauczyciela, jest tylko wykładnikiem ducha i konsekwentnej myśli pedagogicznej, zawartych w artykule 120 Konstytucji.

2) Zarówno z punktu widzenia moralnego, jak pedagogicznego i państwowego wszelkie **osłabianie znaczenia i wpływu religji,** jako podstawy wychowania jest wobec młodego pokolenia najcięższą, jakiej się dopuścić można, **zbrodnią moralną, która pomścić się musi na przyszłości narodu.**

3) Że większość, która w ciałach ustawodawczych tę sprawę rozstrzygnęła, nie jest wyrazem państwowo-twórczej myśli polskiej, ani też światłej opinji, dążącej do oparcia przyszłości Ojczyzny na podstawach polskiego ducha i polskiej kultury.

Zebrane w imieniu reprezentowanych przez siebie organizacyj **zwracają się do wszystkich przejętych rozumną troską o rozwój duchowy młodzieży polskiej z wezwaniem, aby przez powszechny głos swego oburzenia i protestu stwierdzili istotną wolę społeczeństwa polskiego. Przedewszystkiem zaś wezwanie to skierowane jest do sumienia Polek,** jako powołanych w pierwszym rzędzie do wychowywania młodego pokolenia.

Niech polskie matki i wychowawczynie, wierne ślubowaniu złożonemu u stóp cudownego Obrazu, przy składaniu symbolicznego berła w Częstochowie 3 maja 1926 roku stwierdzą, że istotnie stoją czujnie na straży religijnego wychowania i spełniania religijnych obowiązków w szkole polskiej“.

W zebraniu wzięły udział przedstawicielki następujących organizacyj: Narodowa Organizacja Kobiet, Zjednoczone Koło Ziemianek, Koło Pań Przełożonych, Katolicki Związek Polek, Stowarzyszenie Młodych Kobiet, Towarzystwo Pomocy dla inteligencji. Koło Kuźniczanek, „Dźwignia“. Zjednoczenie Jazłowieckie. Koło Pań przy Tow. „Rozwój“, Ochrona Kobiet, Koło Mieszczanek przy Związku Rzemieślników Chrześcijańskich Rzeczypospolitej Polskiej.

Cóż na to krakowskie organizacje kobiece?

„Głos Prawdy“ o uchwałach P.P.S.

Na uchwały klubu parlamentarnego PPS w sprawie wywiadu z p. marsz. Piłsudskim odpowiada „Głos Prawdy“ — stylem również swoistym:

„Radziła — pisze — mafja. doskonale rozumiejąca swój interes, świetnie zorganizowana dla eksploatacji „zaufania“ wyborców i zamieniania go na brzęczącą i szeleszczącą monetę, a także na zaszczyty... Pomieszała się komunizująca internacjonałka, oportunistyczna, a miękka w krzyżu szlachetczyzna i **masońska zakłamana pustka** — i bredzi, nawzajem się siebie bojąc, nawzajem się klnąc i oczerniając... Przelękli się „groźby zamachu stanu“, bo mógłby zachwiać ich poselskie mandaty. Uznali. że Marszałek „wyrządził ciężką krzywdę i szkody Rzpltej“. **Nędzni dorobkiewicze na pracy Marszałka,** jego kalwarji życiowej i krwi bohaterów, którzy zginęli z imieniem Polski i Piłsudskiego na ustach. Komedjanci jarmarczni handlujący „wolą ludu“.

Trzeba będzie znów interwencji marszałka Daszyńskiego, żeby załagodzić nieporozumienie między radykałami „jedynki“ a PPS. Bo w tej chwili stosunki są, jak widać, naprężone. Oberwało się PPS-ej nawet od — masonów! Cóż usłyszy od niej teraz p. Stpiczyński?

Rezultaty Międzyn. Konferencji Pracy.

Rezultaty dwa i pół-tygodniowej konferencji pracy w Genewie są następujące:

Większością 76 głosów przeciw 21 przyjęto uchwałę, która państwa zobowiązuje do ustalenia „najniższej płacy“ w pewnych działach przemysłu, zwłaszcza — w zakresie pracy domowej. Większością 81 głosów przeciw 28 przyjęto szereg w tej sprawie „wskazówek“ dla rządów.

Jednomyślnie przeszła uchwała, że na porządku dziennym konferencji w roku 1929 postawiona będzie sprawa ochrony przed wypadkami. Również jednomyślnie postanowiono wyłonić komisję mieszaną (z przedstawicieli rządów, pracodawców i robotników) dla badania przyczyn wypadków na kolejach i zalecić t. zw. „Safety-First“. ruch mający na celu ochronę przed wypadkami.

Konferencja wybrała członków Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy na dalsze trzy lata Poza tem przyjęto szereg rezolucyj w sprawach takich. jak: badanie kryzysu gospodarczego, racjonalizacja produkcji, niebezpieczeństwa komunikacji automobilowej itp.

Z Kongresu Eucharystycz. w Łodzi

Ł.) Jak było do przewidzenia, iż na cześć Króla eucharystycznego w Łodzi „kamienie wołać będą Hosanna“, tak też istotnie się stało. Oto w dniu św. Piotra i Pawła już od najwcześniejszego ranka zaczęły się zbierać na ulicach tłumy, które wypełniły głównie ulice, prowadzące od katedry ku kolei, jak Piotrkowską, park Poniatowskiego i t. d. aż do samego dworca, gdzie przed godziną dziesiątą zebrały się miejscowe władze celem powitania Ks. Nuncjusza Marmaggiego.

Chcąc podchwycić nastrój danej chwili, najlepiej jest stanąć pośród tłumu i słuchać, co ludzie z otoczenia wtedy mówią. Tak też uczyniłem, stając tam, gdzie posłyszałem najwięcej ożywioną rozmowę. Jakaś Niemka starsza już osoba dowodziła, z całą zapalczywością, iż za chwilę ujrzy samego Ojca św., który do Łodzi przyjeżdża na „wiec katolicki“ („Katholikentag“) Jak się z dalszej rozmowy okazało, była to protestantka która o przyjeździe Ojca św. „słyszała od swej służącej“. Oczywiście było tu pomieszanie przedstawiciela ze samą osobą papieża, co z całą dokładnością wytłumaczył owej pani jej rodak i współwyznawca. W tem tłumaczeniu był jednak cały wykład o prymacie papieża ,o zaborze Rzymu, o „więźniu watykańskim“, czego z wielkiem skupieniem słuchało całe otoczenie, a co bardzo przygnębiło ową damę, iż tego biednego „więźnia“ nie będzie mogła widzieć. Pocieszyła się jednak za chwilę, widząc przejeżdżający pośród szpalerów wojska, młodzieży szkolnej i różnych stowarzyszeń orszak biskupów, towarzyszących z prymasem ks. kard. Hlondem na czele, nuncjuszowi, czem była tak zachwycona, że najgłośniej z całego otoczenia krzyczała swoje „hoch!“ i wielce żałowała, że u protestantów takich rzeczy niema. Tego samego zdania był zresztą także ów inżynier, wywodzący, że obrzędowość w życiu religijnem jest potrzebna.

Te wywody protestanta. działające bardzo budująco na całe otoczenie, były chyba... pierwszym referatem kongresu eucharystycznego w Łodzi. Widać z tego jednak, jak wielkim czynnikiem w Kościele są takie kongresy. Szkoda jednak, że uwag tego „referenta“ nie słyszały całe Niemcy. Oto unosząc się dalej nad wielkodusznością katolicyzmu, wyrażał nasz „referent“ wielkie uznanie łódzkiemu duchowieństwu, które Niemców katolików obsługuje po niemiecku, mimo, iż samo jest polskie. — W kościele katedralnym, w kościele św. Krzyża i w kościele św Anny odbywają się każdej niedzieli i święta nabożeństwa, w czasie których ks. Joachimowski i ks. Ruszkiewicz głoszą kazania po niemiecku. Gdy w odpowiedzi na to przypomniałem owemu inżynierowi niedawną aferę w kościele św. Jadwigi w Berlinie, gdzie duchowieństwo niemieckie tak smutną odegrało rolę, odpowiedział: „To są prusacy, a nie katolicy“. I niestety tak jest niemal w całych Niemczech, z wyjątkiem może Westfalji, gdzie w „Collegium Borromaeum“ w Münster jest katedra języka polskiego dla księży.

Tak rozprawialiśmy, zdążając ku katedrze, gdzie się już rozpoczęła suma pontyfikalna, celebrowana przez ks. Prymasa, J. Em. Ks. Kard. Hlonda, w czasie której głosił kazanie arcybiskup wileński ks. Jałbrzykowski, równocześnie zaś na placu katedralnym pod gołem niebem odprawiał Mszę św. ks. biskup Krynicki, a kazanie głosił ks. prałat Burakowski. I ta

dopiero można było wyczuć ten właściwy nastrój eucharystycznego święta. Te tłumy, które zaległy ciasną gęstwą cały plac katedralny, skupione w głębokiej modlitwie, widokiem swoim rozrzewniały człowieka do łez. Snać wiedziały, po co przyszły. Słyszałem jakiegoś chłopka, przybyłego widać z okolicy, który od czytując grupce swojaków artykuł ze „Słowa katolickiego" — wyrażenie „kongres eucharystyczny" tłumaczył im tak, iż „to jest takie wielkie „Boże Ciało", na które się zjeżdżają wszyscy biskupi i jest dużo kazań". To tłómaczenie owego prostaczka niezrozumiałego dla ogółu wyrażenia „kongres eucharystyczny", na sunęło mi jednak myśl, żeby jednak tę rzecz nazwać więcej po polsku. Ponieważ atoli takie rzeczy tworzy najlepiej lud, więc też trzeba pilnie nasłuchiwać, jak on tę sprawę po swojemu nazywa a tak dojść będzie można do najbardziej wyrazistej nazwy.

Szereg referatów rozpoczął po południu na pierwszem zebraniu plenarnem ks. biskup Okoniewski, mówiąc o „rzeczywistej obecności Chrystusa w Najśw. Sakramencie". Ponieważ atoli kaplica zakładu OO. Salezjanów, tak zresztą wielka, że mieści w sobie pięć tysięcy ludzi, okazała się za szczupłą, więc też referat głosił równocześnie w dolnej sali, taksamo na pięć tysięcy ludzi obliczonej, p. major Zychowski. Słuchały go tłumy. I trzeba było widzieć to miłe zdziwienie słuchaczów, którzy bardzo się budowali nie tylko treścią wykładu, ale też i tem, że te rzeczy, głęboko religijne, wypowiadał człowiek świecki. Takie samo wrażenie też robili inni referenci, jak p. H. Rostworowski, p. Konopka, p. Rzepecka i inni.

Łódź, 30 czerwca. **Ks. Wł. Staich.**

Srebrny jubileusz kapłaństwa.

W roku bieżącym obchodzą 25-lecie święceń kapłańskich następujący księża archidiecezji krakowskiej, którzy z rąk ks. biskupa Nowaka, wówczas sufragana Krakowskiego otrzymali w dniu 5 lipca 1903 r. w Katedrze Wawelskiej święcenia kapłańskie. Są to księża:

Ks. kanonik dr. Juljan Gołąb, urodzony w r. 1880, proboszcz **w Łodygowicach** ad Żywiec. Jubilat poświęcał się dłuższy czas pracy naukowej i ogłosił szereg prac z dziedziny historji Kościoła katolickiego,od roku 1916 pracuje z wielkim pożytkiem jako duszpasterz parafji robotniczej w Łodygowicach.

Ks. kanonik Maciej Jacaszek, ur. w r. 1878 w Niegowici, proboszcz **w Bieżanowie** pod Krakowem, ogólnie lubiany i poważany przez parafjan.

Ks. Jan Luberdowicz, ur. w r. 1877 w Nowym Targu, pracuje jako katecheta w szkole im. Kopernika w Kołomyi.

Ks. kan. Wojciech Paszek, ur. w r. 1878, katecheta szkół powszechnych **w Liszkach** pod Krakowem, zasłużony pracownik społeczny na niwie kooperatyw rolniczo-spożywczych w powiecie krakowskim.

Ks. kan. Józef Pułka, ur. w r. 1879 w Skawinkach, od r. 1913 prob. **w Ujsołach** ad Rajcza, położył wielkie zasługi przy tworzeniu nowej parafji i budowie kościoła.

Ks. kan. Jan Surowiak, ur. w r. 1878 w Bażanówce, od r. 1916 działa wybitnie jako proboszcz parafji w Rabce, gdzie dokończył budowy i upiększenia kościoła parafjalnego, doprowadził do uporządkowania budynków parafjalnych, otworzył Ochronkę i zbudował dom i salę parafjalną.

Czcigodnym Jubilatom w rocznicę srebrnych godów kapłaństwa śle Redakcja „Głosu Narodu", która zalicza Ich do stałych Przyjaciół pisma, serdeczne gratulacje „ad multos annos".

* * *

Jak się dowiadujemy, w miesiącu lipcu b. r. obchodzą również srebrny jubileusz kapłaństwa dwaj wybitni kapłani Zgromadzenia Księży Misjonarzy, a mianowicie:

Ks. dr. Konstanty Michalski, profesor zwyczajny filozofji na Un. Jag. i dziekan wydziału teologicznego i **ks. Wilhelm Szymbor**, kierownik Misji duszpasterskiej dla wychodźców polskich w Paryżu. Również obu Jubilatom składamy gratulacje i życzenia w rocznicę święceń kapłańskich.

Z Przemyśla.

Zwycięstwo bloku „trzech mniejszości narodowych", t. j. Sanacji, Syjonu i Unda.

W czasie wyborów do III koła Rady m. w dniach od 22—25 ub. m. odniósł komitet t. zw. mieszczański recte sanacyjny, zwany "blokiem trzech mniejszości", t. j. Sanacji, Syjonu i Undo, zwycięstwo, zdobywszy około 2300 głosów na 6000 uprawnionych do głosowania. Natomiast Polski komitet przepadł uzyskawszy około 900 głosów. Ze względu na to, iż żydzi mieli w tem kole przewagę, Polski Komitet musiał wejść w sojusz z ortodoksami żydowskimi, licząc, iż w ten sposób zrównoważy liczebną większość syjonistów i Undo. Niestety doznał zawodu, bo — o ile można wnioskować — bardzo mała liczba żydów głosowała na tę listę. Ponieważ II koło jako najwyżej opodatkowanych, jest w 80 proc. żydowskie, a więc da żydom znowu 10—12 mandatów, przeto horoskopy dla polskości miasta są bardzo smutne z winy sanacji.

Do Rady m. wejdą w większości syjoniści i prowodyrzy „Unda" z p. wicemarszałkiem Zahajkiewiczem i oni będą o polskiem mieście decydować z łaski domorosłych sanatorów. To drugie „zwycięstwo" sanacji do spółki z wrogami państwa wywarło w mieście wprost przygnębiające rażenie, bo jest de facto klęską polskości.

Gezet.

Na ziemiach Rzplitej

Prezydent Rzplitej na Polesu.

Wczoraj przybył na Polesie p. Prezydent Rzplitej. Gościa powitał w Pińsku prezydent gen. Zaleski, starosta Bałdok, kompanja honorowa 84 p. p. i tłum publiczności. W katedrze wśród szpaleru wojska, straży ogniowej, przysposobienia wojskowego i młodzieży szkolnej witał p. Prezydenta ks. bisk. Łoziński, który odprawił mszę św. i wygłosił podniosłe kazanie. Z katedry przejechał p. Prezydent do soboru prawosławnego, gdzie powitał go prawosławny biskup polski Aleksander i wygłosił przemówienie. Następnie Prezydent zwiedził synagogę. Powitał go tam kahał a w imieniu kahału przemówił adw. Jelenkiewicz. Z synagogi p. Prezydent przyjechał do portu, gdzie przyjął raport od komandora Dębskiego. Tu p. Prezydent wstąpił na statek „Admirał Dickman". Wówczas oddano 21 przepisanych strzałów armatnich i statek wyruszył Piną ku Prypeci. Za statkiem p. Prezydenta szła w pełnym rynsztunku cała flotyla pińska. P. Prezydent przyjechał do Seredjenia gdzie w porcie przyjmował defiladę floty i hydroplanów. Po defiladzie p. Prezydent udał się do Brześcia.

Bestjalskie dzieciobójstwo.

W miejscowości Puszcza koło Wyrzyska policja aresztowała 22-letnią Marjannę Przyłucką, która dopuściła się potwornego morderstwa na swem nieślubnem dziecku. Okrutna matka chcąc pozbyć się dziecka, które było przeszkodą na drodze do małżeństwa, odcięła mu głowę zwykłym nożem kuchennym, poczem trupa schowała do siennika. Zawiadomiona o wypadku policja aresztowała wyrodną matkę i odstawiła ją jako chorą po porodzie do szpitala.

Do czego prowadzi wódka?

Przed Sądem Okr. w Starogardzie odbyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Stępniakowskiemu, oskarżonemu o dokonanie **w stanie pijanym** morderstwa przy pomocy noża na jednym z działaczy towarzystwa powstańców i wojaków p. Krefcie. Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał mordercę na 5 lat ciężkiego więzienia.

Niejaki Albert Phillippsen, mieszkaniec Gdańska usiłował w stanie nietrzeźwym przepłynąć przez Motławę. Mniejwięcej na środku rzeki Phillippsen zanurzył się w nurty rzeki i już nie wypłynął.

—oo—

SAMOLOT SPŁONĄŁ W CZASIE LOTU.

Samolot 1 p. lotn. prowadzony przez por. Kraska, szybując nad Warszawą zapalił się. Por Krasek nie tracąc przytomności, zdołał w ostatniej chwili wylądować, przyczem zarówno. on jak i mechanik wyskoczyli z samolotu. Po chwili nastąpił wybuch benzyny, cały samolot stanął w płomieniach, tak, że po kilku minutach pozostały z niego tylko zgliszcza.

POMNIK ZJEDNOCZENIA ZIEM POLSKICH STANIE NA POMORZU. Protektorat nad budową pomnika zjednoczenia ziem polskich, który ma być postawiony na Pomorzu, objął Marsz. Piłsudski a przewodnictwo komitetu marszałkowa Aleksandra Piłsudska. W skład komitetu weszli m. in. prezes rady ministrów K. Bartel, min. Składkowski, min. Kwiatkowski, min. Miedziński, min. Staniewicz, oraz szereg innych osób.

OTWARCIE I POŚWIĘCENIE KOLONJI WAKACYJNEJ W CHYROWIE. W dniu 1 bm. odbyła się w Chyrowie uroczystość poświęcenia i otwarcia kolonji wakacyjnej dla dzieci pracowników kolejowych. Obrzędu poświęcenia dokonał ks. bisk. Nowak. Kolonja pomieszczoną została w dużym świeżo ukończonym budynku, w pięknym ogrodzie nad rzeką Strwiążem. W kolonji spędzi wakacje około 100 dzieci.

GDY CHODZI O KOMUNIZM — SZUKAJCIE ŻYDÓW! W osadzie Zwierzyniec pow. Zamojskim rozrzucili nieznani sprawcy w nocy na 1-go lipca około 220 sztuk różnych odezw i ulotek komunistycznych. Władze policyjne odebrały odezwy i przeprowadziły dochodzenie. Ustalono, że czynu tego dokonali trzej komuniści żydzi zamieszkali w Szczebrzeszynie. Komunistów aresztowano.

WOŹNY SEJMOWY CHCIAŁ OKRAŚĆ KIESZENIE POSŁÓW. Warszawska policja aresztowała młodszego woźnego sejmowego, Kasprzaka w związku z prowadzonem śledztwem w sprawie udaremnionego zamachu na kasę sejmową. Aresztowany Kasprzak przyznał się, że zamierzał okraść kasę sejmową.

JAK GINĄ KŁUSOWNICY? Leśniczy Siewert z Wieczywna (Pomorze) obchodząc swój rewir napotkał przypadkowo kłusownika czatującego w zasadzce. Gdy leśniczy wezwał go do oddania broni, kłusownik złożył się do strzału, lecz kurek zaciął się i Siewert uniknął śmierci. Widząc, że kłusownik zamierza się do strzału, leśniczy położył kłusownika trupem. Zarządzone śledztwo ujawniło, że zabity nazywa się Wojc. Fyda rodem z Wieczyna.

Z całego świata.

Amundsen zginął bohaterską śmiercią?

Zaginął lotnik sowiecki. — Opinja nieprzychylna Nobilemu. — Chaos w poszukiwaniach.

Co do losu Amundsena panuje w dalszym ciągu duże zaniepokojenie. Dotychczasowe poszukiwania nie wydały żadnych konkretnych rezultatów, pomimo, że lotnicy przeszukali całą przestrzeń aż do wysp Niedźwiedzich. Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że **Amundsen wraz z lotnikiem francuskim Guibauldem zginęli.** Poszukiwania są niezmiernie utrudnione przez niekorzystne warunki atmosferyczne i gęstą mgłę, która uniemożliwia akcję ratunkową przy pomocy aeroplanów. **W kołach badaczy podbiegunowych śmierć bohaterska Amundsena uchodzi za pewnik.**

Również i lotnik sowiecki, Babuszkin, który wystartował w ubiegły piątek z wyspy króla Karola zagubił się gdzieś w przestrzeniach polarnych bez znaku życia.

Ogółem panuje w krajach skandynawskich opinja nieprzychylna dla gen. Nobile. Duński uczony Frenchen nazywa ekspedycję Nobilego „najciemniejszym punktem w historji badań arktycznych". Zarzuca mu się lekkomyślność, nieumiejętność i brak doświadczenia w wyprawie biegunowej.

Ogółem na poszukiwaniach zaginionych w lodach polarnych znajduje się 10 parowców i 13 samolotów. We wszystkich wyprawach pracuje około 1500 ludzi. Brak zgody doprowadził do zguby dwóch samolotów, a między innemi, do katastrofy z Amundsenem. Wystarczyłoby wysłać dwa sowieckie łamacze lodów oraz samoloty szwedzkie, ponieważ inne statki i aparaty nie nadają się do prowadzenia akcji w okolicach polarnych.

—oo—

KATASTROFA AUTOMOBILOWA W KOSZYCACH. Podczas raidu samochodowego w Koszycach w Słowacji w ubiegłą niedzielę, samochód pędzący po placu miejskim najechał na grupę osób, z których 3 kobiety zmarły, 4 są ciężko ranne, zaś 2 lekko.

40 PASAŻERÓW, ZADUSZONYCH NA OKRĘCIE. Do miejscowości Padang na Sumatrze przybył parowiec, przepełniony pielgrzymami, wracającymi z Mekki. Władze skonstatowały ku swemu przerażeniu, że z powodu natłoku na przepełnionym pasażerami statku 40 osób uległo zaduszeniu.

CO POTRAFI UPARTA KOBIETA? Pisaliśmy niedawno o zatargu, jaki wywołała znana śpiewaczka opery wiedeńskiej Marja Jeritza z dyrekcją na tle urazy osobistej. Po turnee artystycznem zespołu opery wiedeńskiej w Paryżu, kilku jej wybitnych członków otrzymało Legję Honorową; nie dostała jej jednak Jeritza. Urażona kobieta sprowokowała zatarg z dyrekcją, aż wreszcie wyjednała od rządu francuskiego palmy oficerskie, a nadto od ministra Herriota specjalnie jej dedykowany portret.

RYCERZ PRZEMYSŁU, TKNIĘTY ISKIERKĄ HUMANITARYZMU. Znany czechosłowacki fabrykant obuwia, Bata zwrócił się telegraficznie do swego przedstawicielstwa handlowego w Oslo aby zakomunikowało komitetowi prowadzącemu akcję odszukania Amundsena, że przyłącza się do finansowania tej akcji. Jednocześnie Bata przesłał do Oslo na ten cel większą sumę pieniędzy. Dodać należy, że Czechy są niecoc zainteresowane w ostatniej wyprawie polarnej gdyż w ekspedycji gen. Nobilego znajduje się czeski uczony, prof. Behounek.

Doroczny Zjazd T. S. L. w Jarosławiu.

W dniach 1 i 2 bm. odbył się w Jarosławiu doroczny walny Zjazd Tow. Szkoły Ludowej przy udziale 260 uczestników, z tych 184 delegatów kół T. S. L. Referaty na plenum zebrania wygłosili: p. **Wysocki**: „O aktualnych zagadnieniach oświatowych i b. kurator **Sikora**: „O udziale T. S. L. w Pow. Wystawie Kraj. w Poznaniu.

Zjazdowi, który się odbywał w sali Sokoła przewodniczył wiceprezes **Próchnicki i dyr. Mikulski**. Ukonstytuowało się 5 komisji a to: organizacyjna (p. **Hojecki**), robotnicza (p. **Chuderski**), oświaty pozaszkolnej (p. **Rymar**), pracy wśród młodzieży (ks. A. **Cząstka**) i bibljotekarska (p. **Żurawski**).

W drugi dzień obrad t. j. 2 bm. trwały prace komisji. I tak wygłosili referaty: w komisji organizacyjnej p. **Letniowski**, w robotniczej p. **Jarzębski**, w szkolnej p. **Rymar**, w komisji pracy wśród młodzieży p. **Chamuła**, w bibljotekarskiej p. **Żurawski** — poczem przyjęto jednogłośnie wniosek o udzielenie absolutorjum zarządowi. Wybrano jedną trzecią zarządu z nowych członków, którymi są pp.: **Gertler, Ostrowski, Wysocki** z Krakowa, **Putek** z Przemyśla, **Próchnicki, Poratyński** ze Lwowa. **Smulikowski** z Rohatyna, **Czuchajowski, Flach G., dr. Uhma Stef.** ze Lwowa, **Andrzej Nowak** z Warszawy — wszyscy wybrani na 3 lata, zaś p. **Zdz. Kirchner** z Tarnopola wybrany na rok. Ponadto, ponieważ ani p. **Thinel** z Tarnopola, ani p. Andrzej **Witos** z Jasionowa nie otrzymali większości przy wyborach do zarządu wyrażono żądanie, aby zarząd główny dokooptował sobie jednego członka, którym jednak musi być włościanin.

Zjazd zakończono przyjęciem 30 wniosków oraz wybraniem Rady Nadzorczej T. S. L., do której weszli pp.: **Głąbiński, Kostecki Edw., prof. Kumaniecki Kaz. Wł., prof. Surzycki Stef. Tabaczyński, ks. Zajchowski J. i Zamorski J.**

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Młodzież i szkoła.

Uczeń i nauczyciel.

Głos z kół młodzieży.

Z końcem roku szkolnego zamieściliśmy w naszem piśmie artykuł, pochodzący z kół rodzicielskich (p. F. S.), w którym autor poruszył sprawę egzaminów i klasyfikacji. Artykuł ten wywołał pewne wrażenie w sferach nauczycielskich i w kołach młodzieży gimnazjalnej. Stwierdzić chcemy jeszcze raz, że w dyskusji szkolnej, której poświęcamy dużo miejsca, nie kierujemy się żadnemi uprzedzeniami ani predylekcjami. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wiele skarg rodziców na szkołę ma swe źródło w traktowaniu szkoły pod kątem widzenia powodzenia dziecka. Bardzo wiele narzekań młodzieży na wychowawców sprowadza się również do tego punktu wyjścia. Nie mniej jednak stwierdzić musimy, że „szkoła“ (wzięta jako całość) nie zawsze wywiązuje się ze swoich zadań bez zarzutu. Z tego względu rozpoczętą dyskusję chcemy kontynuować. Tym razem **dajemy głos jednemu z przedstawicieli młodzieży gimnazjalnej,** który podnosząc ofiarną pracę ogółu nauczycielstwa, zwraca równocześnie uwagę na pewne uchybienia jednostek. Jeśli skargi przedstawiciela młodzieży wydadzą się może przesadnemi, niech ten głos, pochodzący od młodzieńca rzetelnego, będzie przynajmniej zwróceniem uwagi kół profesorskich na fakt wielkiej wrażliwości młodzieży... Najchętniej w tej dyskusji udzielimy miejsca także przedstawicielom nauczycielstwa.

Redakcja „Głosu Narodu“.

Rok szkolny się skończył. Ale z jego końcem rozbudziło się zainteresowanie opinji życiem szkolnem młodzieży, z powodu znanych, przykrych wypadków w Warszawie, Lwowie i gdzieindziej. Już się gdzieniegdzie zaczyna mówić o „dwóch frontach“ w szkole: uczniowskim i profesorskim. Nie wchodząc w ten objaw, zwrócić chcę uwagę na jeden tylko moment grający tu olbrzymią rolę: stosunek profesora do ucznia.

Na początku, by uczynić zadość głosowi sumienia i zasadzie sprawiedliwości, musimy wyrazić swój podziw i uznanie tym profesorom, którzy całą duszą młodzieży się oddają i z wielką miłością, jak ongiś filozofowie, dzielą się wszystkiem ze swymi wychowankami. Nie jest to profesor, który ma tylko na myśli „odwalenie“ godziny z taką dokładnością, że nieraz nawet pacierza należycie zmówić nie można, ale będzie to człowiek, który swą wzniosłą ideą trafić chce do serc najobojętniejszych, poruszyć najtwardsze głazy. To też za ich cichą i spokojną, dochodzącą aż do zaparcia się siebie pracę, należy im się hołd i cześć, które w sercach naszych nigdy nie wygasną. To zaparcie się siebie podnosi ich najwięcej w naszych oczach. Wiemy i musimy przyznać, schyliwszy głowy, że bardzo często karmimy ich swą niewdzięcznością, a oni, właśnie oni, nie inni, znają duszę młodzieży, to nam najchętniej wybaczają, nieustannie biją dłutem w głaz, który wreszcie w posąg całego i dobrego człowieka zamienić się musi.

Jest jednak, niestety, i druga strona medalu, inny typ profesora. Weźmy dla przykładu filologa z pewnego gimnazjum, profesora dobrze mi znanego... Cechuje go wielka uczoność klasyczna i pogarda dla wszystkiego, co nie ma związku z łaciną i greką; specjalnie gniewa go sport i wychowanie fizyczne. Każdy ruch nie mający nic wspólnego z książką, jest mu wstrętny; sport dla niego nie istnieje, a całe życie studenckie, pełne czaru i uroku wycieczki, śpiew, ma być zniszczone. Uczniowie, którzy się sportowi oddają, przestają być dla niego nieraz uczniami. Ironiczne docinki na godzinie: „kto ma w nogach, nie ma w głowie“ i liczne inne podobne słowa, zapowiadały zawsze „zrycie“ tego, czy owego „olimpijczyka“.

A wiemy przecież, że sport jest objęty programem szkoły; pamiętamy powtarzane nam nieraz nawet w szkole słowa wielkiego anglika, który powiedział, że im więcej boisk sportowych, tem mniej szpitali i więzień. My o tem pamiętamy, zresztą nasze młode życie tego się domaga.

Drugą naszą bolączką jest „czarna lista“, obejmująca uczniów, którzy nie powinni przejść do następnej klasy. Kto się na nią dostanie, ten już przepadł.

Stosunek osobisty profesorów do uczniów pozostawia nieraz wiele do życzenia. Po pierwsze, do profesora nie wolno się zbliżyć i porozmawiać po przyjacielsku, „boś na to za głupi“; w razie rozdrażnienia profesora, obok dwói jesteś obdarzony przydomkami, które słyszy się tylko na ulicy, a nawet rosyjskiem: „paszoł won“. Wywołuje to falę goryczy, że każdy z nas radby się upokorzony pod ziemię schować.

Mamy odrodzoną ojczyznę, odradzamy się i odbudowujemy we wszystkich kierunkach, pomyślmy o odrodzeniu się w tym kierunku. Dlatego zwracamy się z tem do wszystkich interesujących się tą sprawą, a przedewszystkiem do naszej władzy szkolnej, którą szanujemy i której ufamy.

Uczeń.

—o§o—

Rozwój korporacyj chrześcijańskich

Liczba akademickich korporacyj chrześcijańskich zwiększa się szybko. Niema już w Polsce środowiska uniwersyteckiego, w któremby nie było przynajmniej jednej korporacji chrześcijańskiej. Założenia ideowe tych korporacyj sformułowano przed kilku tygodniami na zjeździe Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Akademickich Korporacyj Chrześcijańskich w Warszawie. Uchwalono wówczas między innemi, że:

„Praca ideowa i wychowawcza w korporacji prowadzona jest ściśle w duchu etyki chrześcijańskiej i tradycji narodowej, z których czerpie swą moc postępowania.

Pojedynek jest zakazany korporantom, jako sprzeczny z wyżej wymienioną etyką i niezgodny z obowiązującem ustawodawstwem. Etyka chrześcijańska obowiązuje każdego w całej rozciągłości. Tylko ona rozstrzyga o honorze.

Praca dla Narodu, praca społeczna obowiązuje każdego korporanta podczas studjów uniwersyteckich jak i później w życiu.

W korporacjach panuje duch prawdziwego demokratyzmu“.

Prezesem Zjednoczenia Korporacyj Chrześcijańskich jest obecnie p. W. Tarnowski z Warszawy.

—oo—

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej.

ZJAZD RADY NACZELNEJ W KRAKOWIE.

W dniach 5 i 6 lipca bież. roku odbędą się w Krakowie obrady Rady Naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Pierwsze posiedzenie odbędzie się we czwartek o godz. 4 po południu. Porządek obrad jest następujący: Zagajenie, przemowienia powitalne, stwierdzenie legitymacyj, sprawozdania, program pracy i budżet na rok 1929, wnioski zarządu Zjednoczenia, wybory organów Rady Naczelnej Zjednoczenia i t. d. Obrady odbywać się będą w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przy ul. Basztowej 8.

—ooo—

VII. „Tydzień Społeczny“ w Lublinie.

W drugiej połowie sierpnia bież. roku — prawdopodobnie w dniach od 20 do 27 sierpnia — odbędzie się coroczny „Tydzień Społeczny“, organizowany przez Stw. Mł. Akad. „Odrodzenie“. Omawiane będą sprawy z działów: 1) Religji i filozofji, 2) Rodziny i wychowania, 3) Sztuki i literatury, 4) Problemów narodowych, gospodarczych, ustrojowych i społecznych, 5) Praktycznej pracy społecznej.

Referaty mają wygłosić: ks. prof. A. Szymański, ks. prof. Kruszyński, prof. St. Grabski, prof. Halecki, pos. W. Bitner, p. J. Lubowicki, ks. sen. L. Kasprzyk, ks. Turowski, ks. Czartoryski, p. K. H. Rostworowski, p. A. Rybicki, dr. J. Walczewski i inni. Wykłady odbywać się będą w salach Uniwersytetu Katolickiego. Tamże mieści się Komitet Organizacyjny „Tygodnia“. Ponadto udzielają informacyj koła akademickie „Odrodzenia“ (w Krakowie: ul. Kanonicza 15 I. p.).

Ruch wydawniczy.

WYDAWNICTWA KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA.

W nowo wydanym tomie **Piotra Choynowskiego** p. t. **„O PIĘCIU PANACH SULERZYCKICH“** znajdujemy, oprócz tytułowej, następujące nowele: „Ojcowie ludu“; „Wigilja Wojewody“; „Zdrada“, „Pańskie łzy“; „Na stancji“ i „Pogotowie Ratunkowe“. Autor opisuje w nich różne środowiska i czasy, rysuje różne typy i charaktery, a zawsze barwnie i wiarogodnie, językiem zwartym i obrazowym, stylistycznie wybornym. (Cena 5 zł).

Ukazała się nowa książka **Jerzego Kossowskiego,** autora „Zielonej Kadry“, tak gorąco przyjętej przez krytykę i publiczność czytającą. Jest nią **„KŁAMCA“**, powieść również „wojenna jak i tamte opowiadania, a przedstawiająca krótkie lecz jakżeż pełne grozy życie człowieka „pustego“ w sobie, bez zasad i bez celu, a skutkiem tego skazanego na wieczne okłamywanie siebie i innych, do tego stopnia, że nawet ostatni jego czyn życiowy — przypadkowe samobójstwo — nosi w gruncie rzeczy wszelkie cechy kabotyństwa. (Cena 5 zł.).

Nowa książka **Kornela Makuszyńskiego** p. t. **„ŚMIESZNI LUDZIE“** zawiera tylko cztery opowiadania („Złudzenie“; „Prawdziwy bohater“; „Czwarty partner“ i „List bez adresu“), ale jest pełna słońca i kojącej radości. Tajemnicą jej niezrównanego wdzięku jest wielka miłość, którą autor otacza swoich „śmiesznych ludzi“. (Cena 5.50 zł.).

Powieść **Stanisława Rembeka** p. t. **„NAGAN“** — to debjut powieściopisarski, który nazwać można ze wszech miar pomyślnym. Zajmująca, pełna dramatycznych momentów akcja odbywa się na małym odcinku frontu polsko-bolszewickiego, a mimo to obejmuje w sobie duży szmat życia nietylko wojennego, lecz sięgającego głębiej w chorą współczesność. Autor przedstawia się nam odrazu, jako talent wybitny, o wielkim temperamencie pisarskim, oraz jędrnym języku i stylu. (Cena 6 zł.).

„BEZ DOGMATU“ Henryka Sienkiewicza ukazała się w wydaniu dziewiątem, jako tomy XIV—XVI „Pism“ w nowym układzie prof. Ignacego Chrzanowskiego. (Cena 18 zł.).

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ: „Grajek z Jasnowic“. (Księgarnia T. Firuta, we Frysztacie).

Śląską prozę wzbogacił ostatnio tomik nowel Asanki-Japołła: „Grajek z Jasnowic“. Szczerość i entuzjazm w skali nastrojowej, przenosi nas w krainę górską, do Istebnej, Jasnowic, abyśmy mogli obcować ze śląskimi góralami; abyśmy mogli poznać poezję tych stron.

Przepiękne są w pierwszej tytułowej noweli motywy wesolne, a już postać historyczna zbójnika Ondraszka, może poraz pierwszy uwypukla tę postać w sile czynu i miłości, jaką przedstawił z dramatycznem napięciem Asanka-Japołł. Gajdosz z nad Obry, będzie tam homeryckim typem owych postaci — jak Sabały na Podhalu, która streszcza w sobie na małej przestrzeni nad Obrą, ten przebogaty świat śląskiej wsi, jaka może tu i ówdzie w pieśni przedostała się na światło dzienne, gdyż o niej mało wiemy.

Piękne są nowele, poświęcone górze Baraniej. Zwłaszcza poetycka opowieść rusałek.

W każdej ze swych nowel oddaje autor tę duszę beskidzkiej natury, od źródeł Wisły „skąd nasz ród“.

Kiedy przed laty wydał Bezruc, czeski poeta podobne nowele śląskie, mówiono o nich zawiele, kuszono się, aby je postawić na piedestale sztuki, gdy skromny tomik Asanki-Japołła, przenosi nas w krainę piękna śląskiej ziemi, gdzie można snadnie przeżyć, miłych chwil kilka, jakie stwarza poezja dusz szczerych, jaśnych a jaką jest autora: „Grajka z Jasnowic“ który ukochał śląską ziemię „wierną“, dla jej poezji i piękna! Tę każdy znajdzie w tomiku: „Grajek z Jasnowic“.

K. S. W.

Przed rozpoczęciem sezonu polowań.

W ostatnim „Świecie“ (Nr 26) znajdujemy następujący „fejleton myśliwski“ znakomitego bajkopisarza i niemniej znakomitego myśliwego Juljana Ejsmonda:

Już się niedługo sezon polowań poczyna.
Radują się myśliwi więcej, niż zwierzyna.
Im bowiem polowanie laur na czoło kładzie,
a ona nieraz potem bywa na rozkładzie.

Już stary kaczor uczy swe młode podloty,
jak rozróżniać myśliwski strzał i zwykłe grzmoty,
a kaczka-matka małym wykłada kłapakom [ty,
w jaki sposób uciekać ku najbliższym krzakom,
ażeby się nie znaleźć w czujnego psa pysku
lub nie paść pod groźnemi śrótami Pocisku...

Bliski dzień, gdy myśliwców radosna gromada
zaniepokoi wrzawą swoją kacze stada
przybywszy ku ukrytym pośród lasu błotom
niosąc zgubę kłapakom, starkom i podlotom...

Święty Hubercie! Niech Twa moc nieogarnięta
godnie tych skarze, którzy strzelają kaczęta...
Niechaj pijawki bacznie czyhające w błocie
przypną się temu, co nie strzela kaczek w locie,
a dla większej i bardziej dostrzegalnej kary,
niechaj twarz jego krwawe pogryzą komary!

Ale prawym myśliwcom, wielki nasz Patronie
daj szczęście. Niech z nich żaden w błocie nie
[utonie,
niechaj nie naszpikuje drótem naganiacza,
niech drży przed Pociskami jego rzesza kacza,
niech zdobyczy przyniesie, ile tylko pragnie
i niech butów ni spodni nie pogubi w bagnie...

Juljan Ejsmond.

— Kłamstwo nie przeszłoby mi przez usta.
— Ba, ty mówisz przez nos.

Co słychać w Krakowie?

Utworzenie sekcji Kogreg. Kupiec. dla handlu kolon.

WE WRZEŚNIU ODBĘDZIE SIĘ WIEC CHRZEŚĆ. KUPIECTWA ZACHOD. MAŁOPOLSKI W SPRAWACH PODATKOWYCH.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie Prezydjum Krak. Kongregacji Kupieckiej, na którem powołano do życia sekcję branżową dla handlu kolonjalnego. Zadaniem tej sekcji będzie obrona interesów handlu specjalnie kolonjalnego.

Wczoraj natomiast odbyło się posiedzenie sekcji, celem ukonstytuowania się i wyboru Zarządu.

Pozatem uchwalono zwołanie we wrześniu wiecu chrześcijańskiego kupiectwa Zachod. Małopolski w sprawach: podatku przemysłowego i organizacji banku dla kupiectwa.

Wycieczka Absolwentów koszyckiej Akademji Handlowej w Krakowie.

W sobotę rano przybyła do Krakowa reprezentacyjna wycieczka absolwentów Państw. Akademji Handlowej w Koszycach z prof. dr. Józefem Svozilem na czele. Najbliższym sąsiadom naszym z nad Wagu, Orawy i Dunaju zgotowano serdeczne przyjęcie. W salonie recepcyjnym dworca kolejowego powitał gości prof. Arnold Hohenauer w imieniu krakowskiej szkoły Ekonomiczno-Handlowej, imieniem zaś akademickiego koła TSL. i akademickiego koła Przyjaciół Czechosłowacji przemówił prezes W. Grabowski, wyrażając serdeczną radość z możności ugoszczenia tak drogich i miłych gości w duchowej stolicy Polski, w murach prastarego grodu Jagiellonów, za co podziękował prof. dr. Svozil, wzruszony tak serdecznem powitaniem naszych pobratymców. Po uroczystem powitaniu na dworcu krakowskim, przewieziono gości autobusem do hotelu. Z kolei nastąpiło zwiedzanie zabytków miasta, z któremi zaznajamiał ich p. W. Grabowski. Po śniadaniu goście zwiedzili katedrę Wawelską, groby królewskie, Rotundę św. Feliksa i Adaukta, pałac zamkowy oraz wystawę arrasów, poczem udali się do Muzeum Narodowego, oprowadzani przez p. Muszyńską.

Po południu udali się goście do Wieliczki, gdzie w szybie św. Kingi powitali ich przedstawiciele władz miejscowych z burmistrzem p. Aywasem na czele. Po przemówieniu p. Aywasa orkiestra salinarna odegrała hymn Polski, poczem przy dźwiękach muzyki goście zwiedzali prastare groty i komory kopalni wielickiej, oprowadzani przez inż. Knoblaucha.

Wieczorem w sali Domu akademickiej Sodalicji Marjańskiej odbyła się wspólna wieczerza, wydana na cześć gości przez komitet przyjęcia wycieczki, podczas której dano wyraz uczuciom serdecznej przyjaźni, którą pozyskali sobie sympatyczni goście w czasie swego krótkiego pobytu. Zgromadziło się liczne grono uczestników, konsul Republiki Czechosłowackiej dr. Maixner, prof. dr. Marjan Szyjkowski z Pragi, prof. dr. Sosnowski, prof. Hohenauer, dr. Jerzy Dobrzycki, dr. Karol Krejci z Pragi, prof. Hruszowski z Bratislawy, Wł. Grabowski prezes Akad. Koła Przyjaciół Czechosłowacji i w. in.

Wśród bardzo miłego nastroju pierwszy przemówił na cześć gości prof. K. Sosnowski imieniem krakowskiej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej, podkreślając znaczenie zbliżenia Polski i Czechosłowacji na polu ekonomiczno-handlowem. Po odpowiedzi wzruszonego prof. dra J. Svozila, który w słowach bardzo gorących oddał cześć polskiej kulturze i sztuce, zapraszając jednocześnie zebranych na Wystawę czechosłowackiej kultury w Brnie, nastąpiły serdeczne przemówienia dra Jerzego Dobrzyckiego, prof. Marjana Szyjkowskiego, Władysława Grabowskiego oraz reprezentantów Zw. Absolwentów koszyckiej Akademji Handlowej. Miła zabawa przeciągnęła się do późnej nocy, poczem goście w towarzystwie biesiadników z p. konsulem R. C. drem Maixnerem odjechali do Warszawy, skąd przez Gdańsk udadzą się do Stokholmu.

Z obrad Komisji przem. Rady m.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie komisji dla zakładów przemysłowych Rady miasta Krakowa. Na porządku obrad była sprawa zakupna dwóch kotłów parowych dla Elektrowni miejskiej oraz sprowadzenia prądu z Jaworzna. Podczas dyskusji socjalistyczni członkowie komisji sprzeciwili się załatwieniu tej sprawy z tego powodu, że nie rozdano sprawozdania drukowanego wszystkim członkom komisji o zakupnie kotłów i czerpaniu prądu z Jaworzna. Wobec tego prez. Rolle, który przewodniczył komisji, odroczył posiedzenie.

Kraków, dnia 4-go lipca 1928.
Środa 4: św. Józefa Kalasantego.
Środa 4: wschód słońca o g. 3.21, zachód o 19.58.

UPAŁ. Wczorajszy dzień, który już śmiało nazwać można upalnym, notował w termometrach 33 st. Cels. w cieniu, zaś 36.4 w słońcu. Dokuczliwy upał wygnał w godzinach popołudniowych liczne grono publiczności krakowskiej na brzegi Wisły od plaży oficerskiej za klasztorem SS. Norbertanek aż po Dąbie.

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNYCH odbędzie się w środę, dnia 4 lipca o godz. 7 wieczór w biurze przy ul. Potockiego 11.

ZAKŁAD DLA OCIEMNIAŁYCH CHŁOPCÓW Z KRAKOWA zostaje uruchomiony we wrześniu w Laskach pod Warszawą połączony ze szkołą specjalną ogólno-kształcącą i fachową. Do zakładu mogą być przyjmowani tylko chłopcy w wieku od 6—13 lat. Chłopców ociemniałych zamieszkałych stale w Krakowie należy zgłosić do VI Wydziału Magistratu do dnia 7 lipca b. r., który udzieli bliższych informacyj co do umieszczenia w Zakładzie.

PÓŁKOLONJE DLA DZIECI W PARKU JORDANA I PODGÓRSKIM. „Krakowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze" uruchomiło 2 lipca b. r. półkolonje dla dzieci w parku dra Jordana i w parku Podgórskim. Dzieci zapisane do parku dra Jordana zgromadzają się w Rynku Gł. przed kościołem N. Panny Marji, skąd o godz. 8 odjeżdżają tramwajem do parku. Dzieci mieszkające w pobliżu tego parku udają się tamże wprost pieszo. Dzieci zapisane do parku Podgórskiego zgromadzają się w szkole im. Sienkiewicza. ul. Szkolna.

ZWIĄZEK MISYJNY POLEK z kierowniczką p. Straszewską, która zebrała podczas swego pobytu w Krynicy 600 zł. na Z. M. P. uchwalił wysłać 400 zł. na misje do Rodezji, a 200 zł. przeznaczył na zakupno materjałów do robót kościelnych na wystawę do Poznania.

SPROSTOWANIE. W notatce o otwarciu szosy Kraków—Ojców mylnie podano (w sprawozdaniu z koncertu) nazwisko p. Marji Kreinerowej (nie Kremerowej) znanej pianistki.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA KRAKÓW—JORDANÓW. Od dn. 1 bm. została zaprowadzona stała codzienna komunikacja autobusowa między Krakowem a znanem letniskiem w pow. makowskim — Jordanowem. Nową linję uruchomił nadzwyczaj ruchliwy Polski Zw. Turystyczny.

NA WCZORAJSZYM TARGU PŁACONO ZA: Mleko zbierane litr 30 gr, niezbierane 40 gr, śmietanka słodka 60 gr, śmietana kwaśna 1.60 zł, masło zwyczajne kg. 4.50 zł, deserowe 5.60 zł, jaja sztuka 14 gr, kura 5 zł, gęś 10 zł, agrest kg. 1.40 zł, truskawki 1.60 zł, czereśnie białe 1.40 zł, czerwone 1.80 zł, wiśnie 2.70 zł, borówki litr 90 gr, poziomki 2.50 zł, ziemniaki nowe kg. 70 gr, stare 16 gr.

UDAR SERCA. Wczoraj na ul. Zwierzynieckiej zasłabła na udar serca Walerja Szydłowska zam. Zwierzyniecka 22. Zawezwane Pog. Ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

PAŻ BEZ KRÓLA WLAZŁ DO „ULA". Aresztowano Tadeusza Cierasińskiego i jego brata Józefa Cierasińskiego za pobicie Aleksandra Pojonowa ze Soboniowic. Ludwika Pazia bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież garnków kuchennych dokonaną na stacji kolejowej Grzegórzki w dniu 11 ub. miesiąca.

KRADZIEŻ CEBULI. Franciszek Kościółek zam. przy ul. Czarnowiejskiej 32 zgłosił, że dnia 2 bm. skradziono mu 60 wiązek cebuli wartości 50 zł.

„CZUŁY" NARZECZONY. Wczoraj zawezwano Pog. Ratunkowe do Antoniny Janczyk, służącej zam. przy ul. Bożego Ciała 17. która została pobita laską przez swego narzeczonego Stanisława Sarnę.

POŻAR SADZY W KOMINIE. Wczoraj zawezwano straż pożarną na ul. Kalwaryjską nr. 49, gdzie zapaliły się sadze w kominie, jednak ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

NOWY ZARZĄD TOW. KAT. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI.

Niedawno odbyło się Walne Zebranie katolickich właścicieli realności — wybrano nowy zarząd w dotychczasowym składzie. — Prace wydatne Wydziału były gruntownie omawiane przez sekretarza Towarzystwa. Referat o lampkach orjentacyjnych odczytała p. Felicja Kowalewska, która jako należąca do wydziału od początku walczy przeciwko niewłaściwemu i niesłusznemu obciążaniu właścicieli realności przez magistrat. Jednomyślnie uchwalono wnieść w tej sprawie protest do Rządu, Sejmu i Senatu.

Wyjazd krakowskich Hallerczyków do Francji.

Wczoraj 3 bm. w godzinach wieczornych wyjechała z Krakowa do Francji delegacja Chorągwi krakowskiej Związku Hallerczyków. Uroczyste pożegnanie odbyło się wieczorem na dworcu kolejowym; odprowadzali delegatów p. gen. Gąsiecki, p. prezes Ciosiński, komendant p. Wnękowski oraz przysposobienie wojskowe Związku Hallerczyków. Delegaci wiozą ze sobą ziemię z pól bitew pod Cieszynem gdzie padł brat p. gen. Józefa Hallera.

Komendant Wnękowski jeździł w tej sprawie do Cieszyna, gdzie w obecności władz wydobyto ziemię, po której spływała krew naszych bohaterów.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DZIECIĘCA IMPREZA WYSTAWOWA.

Dnia 29 ub. m. w Ochronce przy ul. Szujskiego. odbyło się uroczyste zakończenie zajęć dziecięcych. Na program złożyły się: wystawa robót dziecięcych, deklamacje, śpiewy i baśń sceniczna p. t. „Królewna Basia", którą urozmaicono tańcami i gimnastyką rytmiczną. Mali aktorzy wzbudzali podziw u obecnych swemi dobrze oddawanemi produkcjami. Całe przedstawienie było istną wyśnioną bajką upiększoną reflektorami świetlnymi i muzyką. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje sama wystawa jako „dzieło" drobnych rączat dziecięcych. Kasetki z rafji i widokówek, ramki, torebki i domki oraz całe komplety sprzęcików pokojowych i kuchennych, wśród których na krzesełkach i fotelikach rozpierały się dumnie różne „mamy" i „tatusie" z gliny, plasteliny i innych materjałów, świadczyły o niemałym wysiłku wychowawczyń. Niemałym bowiem trudem jest wydobyć tyle z dzieci w wieku przedszkolnym. **N. Z.**

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się dnia 6 lipca w kościele św. Barbary.

DYR. ŚREDNIEJ SZKOŁY OGRODNICZEJ W BIAŁEJ k. Bielska, komunikuje. że wpisy o przyjęcie na rok szkolny 1928/29 należy wnosić do dnia 31 sierpnia 1928 r. pod adresem: Dyrekcja Średniej Szkoły Ogrodniczej w Białej k. Bielska ul. Lipnicka. Szkoła jest koedukacyjną.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Fenomenalna umowa".
Czwartek: „Moja panna mama".
Piątek: „Fenomenalna umowa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Dusze dziecięce oskarżają was.
SZTUKA: „Flirt na plaży".
UCIECHA: „Pensjonarki".
NOWOŚCI: „Gwałtu co się dzieje" (Harold Lloyd).
CORSO: 1) Tajemniczy skarb. 2) Fałszywy Książę.
WARSZAWA: „Zwyciężony wróg kobiet"

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO (ul. RAJSKA 12). — Dziś we środę po raz 5-ty „Fenomenalna umowa", która powtórzona będzie również od piątku poczynając aż do zamknięcia teatru w niedzielę. Jutro po raz ostatni w sezonie „Moja panna mama".

Rzeczy ciekawe.

Użycie wody w porze letniej

Pić dużo wody czy mało? — Mleko zamiast wody. — Woda na letniskach. — Zaspakajanie pragnienia wodą po owocach.

Aktualną kwestję użycia wody w porze letnie porusza na podstawie fachowych informacyj lekarskich dwutygodnik „Młoda Matka", poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka.

Kwestja wody surowej, czy gotowanej, studziennej, czy filtrowanej, wysuwa się zwykle na pierwszy plan w porze letniej, w okresie panujących biegunek i chorób zakaźnych przewodu pokarmowego. Ilość wprowadzonych do ustroju płynów, koniecznych dla prawidłowej przemiany materji, ulega znacznym wahaniom nietylko u różnych osobników, lecz i u tego samego w zależności od stanu nawodnienia tkanek, pory roku, ciepłoty i wilgoci powietrza, wielkości wykonywanej pracy fizycznej i t. p. innych czynników. Naogół trzeba jednak wyzbyć się niczem nieumotywowanego dążenia do ograniczania płynów, a zwłaszcza wody koniecznej dla prawidłowej przemiany materji i normalnego trawienia.

Dotyczy to zwłaszcza wieku niemowlęcego, w którym o wiele większą krzywdę sprowadza niedostateczne podawanie płynów, niż nawet głodzenie. Niedostateczna ilość zawartej w pożywieniu wody może stać się jednym z czynników, wywołujących ciężkie zaburzenie w odżywianiu. Większość matek uważa za pewnego rodzaju ambicję i za dowód dbałości o zdrowie dziecka, gdy zamiast szkodliwej wody pozwala mu pić zimne mleko, celem ugaszenia pragnienia. Nic błędniejszego; nic bardziej w pewnych razach szkodliwszego. Spragnione dziecko wypije niekiedy do litra mleka dziennie, syci się w ten sposób i następnie niechęnie spożywa konieczne dla normalnego rozwoju pożywienie.

Z drugiej strony latem należy się mieć najbardziej na ostrożności pod względem wyboru wody.

W porze szerzenia się chorób zakaźnych przewodu pokarmowego, zarazki często znajdują się w wodzie, zwłaszcza po wsiach, przy źle zbudowanych miejscach ustępowych, nie możemy mieć nigdy pewności, iż woda jest wolna od zarazków. Jedyną gwarancję pod tym względem daje nam woda filtrowana. Tam, gdzie niema wody filtrowanej, należy do picia używać wody przegotowanej. Przechowywać ją jednak należy w zamkniętem naczyniu.

Kwestja wody w porze letniej ma specjalne znaczenie, ze względu na dużą ilość surowych owoców, które z innych względów, chętnie dzieciom zalecamy. Często zabrania się dzieciom pić wody po owocach nie bez pewnej słuszności, aczkolwiek dla zupełnie innych powodów.

Nie może być mowy, by zimna, lecz czysta woda wraz z owocami obranemi lub obmytemi, a zatem bez jednoczesnego sprowadzenia zarazków sprowadziła dur, czerwonkę, lub inną zakaźną chorobę. Zaprzeczyć jednak nie można, iż u osobników wrażliwych, owoce zwłaszcza ciężkostrawne i woda mogą wywołać zaburzenie żołądkowo-kiszkowe, które stanowi czynnik usposabiający do choroby zakaźnej.

Trudno wypowiedzieć się, jakiego rodzaju wpływy powodują zaburzenia żołądkowe. — W pierwszym rzędzie jednakże chodzi tu o wpływy fizykochemiczne, o zwiększenie ruchów robaczkowych jelit, co wywołuje szybkie przesuwanie się treści pokarmowej i w rezultacie biegunkę.

Nie będzie więc błędem, gdy postaramy się unikać podawania wody, czy innych zimnych napojów, natychmiast po owocach, a uchronimy w ten sposób dziecko przed chorobą.

Nie ma natomiast zupełnie racji zakazywanie dziecku picia wody w czasie upalnych dni. Zakaz taki może być słuszny tylko jeśli idzie o wodę bardzo zimną, nieznacznie przewyższającą 0°. Można natomiast bezpiecznie podać wodę o ciepłocie pokojowej lub orzeźwiającą lemonjadę w takiej ilości, by ugasiła męczące pragnienie dziecka.

Literatura.

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE" Rok II. Nr. 2 (za miesiąc kwiecień i maj 1928 r.). Cena egz. 5 zł. Wyszedł z druku Nr. 2 za miesiąc kwiecień i maj „Spraw Narodowościowych". Na treść numeru składają się następujące artykuły: Dr. Wacława Junosza „Szkolnictwo polskie w Niemczech", zawierający szczegółowe dane o podstawach prawnych szkolnictwa polskiego w Niemczech oraz szereg nader interesujących informacji o stosunku mniejszości polskiej do spraw szkolnych. P. Wiktora Lubicza „Z zagadnień narodowościowych i ustrojowych w Cerkwi Prawosławnej w Polsce", w którym autor podaje zarys historyczny połączenia cerkwi Prawosławnej w Polsce, prądach ustrojowych w cerkwi prawosławnej po rewolucji rosyjskiej oraz tendencjach narodowościowych i ustrojowych w Cerkwi Prawosławnej w Polsce. Stanisława Czosnowskiego — dalszy ciąg artykułu o sprawach mniejszościowych w Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów. Bogata jak zawsze w tem czasopiśmie kronika zawiera w tym numerze: w zakresie spraw narodowościowych w Polsce m. in. pierwsze wystąpienie przedstawicieli mniejszości narodowych w sejmie i senacie, oraz spory na tle narodowościowo-kościelnem w diecezji wileńskiej. W dziale, dotyczącym kwestji narodowościowych poza Polską, podane zasady m. in. wyniki wyborów w Niemczech z punktu widzenia mniejszości narodowych oraz szczególnie interesująca kronika z Ukrainy Sowieckiej. Poza tem omawiany numer „Spraw Narodowościowych" zawiera szereg sprawzdań z Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, recenzje i bibljografję.

Życie gospodarczo-społeczne.

Straik pilotów „Aerolotu“.

RUCH NA WSZYSTKICH LINJACH LOTN. WSTRZYMANY.

P. L. L. „Aerolot“ w Krakowie, komunikuje:

We wtorek o godz. 10 przedpoł.. rozpoczął się strajk Pilotów P. L. L. na gruncie ekonomicznym.

Piloci zarabiający miesięcznie 1.600 zł., a w niektórych miesiącach nawet 2600 zł. zażądali podwyżki poborów. Zarząd P. L. L. będąc subwencjonowany przez Ministerstwo Komunikacji zwrócił się do tegoż Ministerstwa o wydanie opinji.

Ministerstwo Komunikacji zadecydowało przyznanie Pilotom takiejsamej podwyżki jaką ostatnio przyznano urzędnikom państwowym, t. j. w wysokości 15 proc.

Na skutek tej opinji Ministerstwa Komunikacji Zarząd P. L. L. przyznał pilotom **z dniem 1 marca b. r. (a więc wstecz) 15 proc. podwyżkę na co w odpowiedzi zjawił się w Zarządzie P. L. L.** sekretarz Związku Pracowników Lotniczych p. Seweryn Lewicki i zawiadomił, że z dniem 3 lipca b. r. godz. 10 Piloci rozpoczynają 3-dniowy strajk włoski. **Wskutek tego we wtorek od godz. 10 rano ruch na wszystkich linjach P. L. L. został zatrzymany — zaś Zarząd P. L. L. zmuszony jest wyciągnąć z powyższego odpowiednie konsekwencje.**

* * *

Nadmienić należy, że linje lotnicze „Aerolotu“ oddają już duże usługi w krajowym ruchu komunikacyjnym. Ze sprawozdania ministerstwa komunikacji o dokonanych lotach i przewozach w m. maju b. r. wynikają interesujące cyfry: Dokonano lotów przewidzianych i dodatkowych ogółem 385; dokonano lotów średnio dziennie 14; płatowce przeleciały ogółem km. 127.170; średni lot wynosił km. 330; przewieziono podróżnych ogółem 680; na 1 lot przypada podróżnych średnio 1.8; przewieziono ładunków ogółem kg. 27.275; przewieziono korespondencji pocztowej kg. 3.786; na 1 lot przypada ładunków i poczty kg. 81; ogólna waga dokonanych przewozów w kg. 88.861; na 1 lot przypada ogólnej wagi przewozów w kg. 231; ilość przewiezionych kilogramo-km. ładunków 9.099.251; ilość przewiezionych kg.-km., wliczając pasażerów (po 95 kg.), pocztę, bagaż ręczny i towary 29.351.827.

Nieurodzaj nam nie grozi.

Wybitna poprawa pogody w ostatnich czasach **wpłynęła bardzo korzystnie na stan zbóż.** Wiadomości nadchodzące z kraju **mówią o poprawie wegetacji i każą nieco skorygować poprzednio stawiane horoskopy co do tegorocznych zbiorów.**

Można więc oczekiwać znacznie lepszych żniw, jak przepowiadano.

Oczywiście, że ta poprawa nie zdołała zmienić ogólnego stanu urodzajów, które będą znacznie gorsze od roku ubiegłego. (m.)

Wyjaśnienie dla jatkarzy, bieliźniarek i modniarek.

Min. przem. i handlu wyjaśniło wydziałowi przemysłowemu magistratu m. stoł. Warszawy, że aczkolwiek rzeźnictwo w myśl art. 142 ustawy przemysłowej jest rzemiosłem, pod tem pojęciem należy rozumieć rzeźników, którzy dokonywują uboju bydła, a nie rzeźników utrzymujących jatki i trudniących się detaliczną sprzedażą mięsa (wykonywujących t. zw. wyrąb mięsa).

Z wyjaśnienia tego wynika, że ostatnia kategorja handlujących niema potrzeby udowadniania swego uzdolnienia zawodowego i wykupywania kart rzemieślniczych na prowadzenie rzemiosła. Podlegają oni tylko zgłoszeniu swego zatrudnienia.

Min. przem. i handlu wyjaśniło jednocześnie, że **bieliźniarstwo nie jest gałęzią krawiectwa, lecz odrębnym przemysłem.** Bieliźniarstwo zatem nie wymaga zawodowego uzdolnienia. Wyjaśnienie to dotyczy również **modniarek,** o ile przybierają one tylko kapelusze, nie zajmując się całkowitem ich wyrabianiem.

Orzeczenia Najw. Trybunału Admin.

ODBUDOWANYM BUDYNKOM PRZYSŁUGUJĄ ULGI PODATKOWE.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z 20 października 1927 (L. Rej. 3949/25) rozstrzygnął interesującą sprawę, mianowicie zagadnienie, czy budynki zniszczone w czasie wojny, a po wojnie odbudowane — korzystają z ulg, jakie w myśl obowiązujących ustaw przysługują nowowznoszonym budynkom.

W szczególności na mocy ustawy z 22-go września 1922 r. przywilej wolności podatkowej mają „nowowznoszone budowle“, jak również „części nadbudowane i przebudowywane tak mieszkalne, jak i przeznaczone dla celów handlowych lub przemysłowych“, jeżeli budowa, nadbudowa lub przebudowa będą wykończone po dniu 1 stycznia 1928 r. Ustawa nie określa bliżej przedmiotów uprzywilejowanych, nie daje nigdzie definicji ani nowej budowli, ani nadbudowy i przebudowy. Do ustalenia treści tych pojęć pozostaje zatem tylko droga interpretacji.

W danym wypadku pozwana strona, którą była Izba Skarbowa, interpretowała pojęcie nowowznoszonej budowli w ten sposób, że wyłączała z niego budowle odbudowane po zniszczeniu, uważając za istotną tę okoliczność, by budowla wzniesiona została na gruncie dotychczas niezabudowanym.

N. T. A. stanął jednak na stanowisku, iż okoliczność, że budynek jest odbudowany, sama przez się nie pozbawia tego budynku ulg podatkowych z ustawy z roku 1922.

Przed międzynarodowym kongresem oszczędnościowym.

W Kolonji odbywają się obecnie doroczne posiedzenia stałego komitetu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego, którego centrali siedzibą jest Medjolan (Instituto Internazionale del Risparnio). Do instytutu tego należy **44 państw,** a mianowicie te kasy oszczędności, które posiadają pewne określone minimum książeczek oszczędności. Z polskich kas oszczędnościowych należą do międzynar. instytutu tylko dwie największe instytucje w tej dziedzinie, t. j. **Pocztowa Kasa Oszczędności i Kasa Oszczędności m. Krakowa.**

Stały komitet instytutu zajął się w swych obecnych obradach organizacją zapowiedzianego na r. 1929 **II-go Międzynarodowego Kongresu Oszczędnościowego w Londynie.**

Bank Francuski najsilniejszą instytucją emisyjną na kontynencie.

Bank Francuski opublikował pierwszy wykaz swych rachunków po reformie walutowej.

Według opublikowanego w ostatnich dniach bilansu Banku Francuskiego już po reformie monetarnej, zapas złota w francuskiej instytucji emisyjnej przedstawia wartość **28.935 milj. franków.** Wartość zaś wierzytelności i zapasu dewiz **wynosi 25.763 miljonów franków.**

Przy opublikowaniu tego pierwszego wykazu, po stabilizacji franka wyszły również na jaw rozmiary zakupów złota przez Bank Francuski, które spowodowały tyle zamieszania na światowych rynkach pieniężnych. Okazuje się, że w r. 1927 francuska instytucja emisyjna zakupiła **złota za 1.404 milj. franków na rynku londyńskim i w Stanach Zjednoczonych.**

Tym sposobem Bank Francuski stał się obecnie najpotężniejszym bankiem emisyjnym na kontynencie. (m.)

AUSTRJA SKORZYSTA Z USTĘPSTW POLSKI DLA CZECHÓW.

„Neues Wiener Tagebdatt“, omawiając zakończenie rokowań handlowych między Polską i Czechosłowacją, czyni uwagę, że **koncesje, przyznane przez Polskę Czechosłowacji, przypadną także w udziale Austrji na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania.** Wznowienie rokowań między Polską a Austrją nastąpi prawdopodobnie dopiero w jesieni b. r.

Kursy obcych walut.

Bank Polski notował wczoraj następujące kursy obcych walut: dolar — 8.85 zł. 100 mk. n. — 212.14 zł. 100 k. cz. — 26.31 zł. 100 szyl. austr. — 125.05 zł. 100 lir włoskich 46.68 zł. 100 fr. szwajc. — 171.16 zł, 100 fr. fr. — 34.89 zł.

Ospały nastrój na giełdzie.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar pryw. 8.88—8.88 i pół. bankowo czeki 8.90—8.95. Bank Pol. bez zmiany.

W akcjach nastrój nieco mocniejszy, ruch mimoto ograniczył się do trzech papierów, z których Bank Polski mocniejszy, Piasecki słabszy przy większem zainteresowaniu: Ruch i obroty małe.

Na pogiełdziu jedynie dolarówka mocniejsza, ruch ospały, a obroty drobne.

Notowano: Bank Polski 181, Tohan 14, Piasecki 14, dolarówka 89, pożyczka konwersyjna 66.50, 4 proc. listy zastawne T. Kr. Z. 48 zł.

Mały popyt i małe obroty w zbożu.

Notowania na giełdzie zbożowo-towarowej bez zmiany. **Tendencja słaba, popyt mały.**

Wygrane dolarówki.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o wygranych w ostatniem ciągnieniu dolarówki nadmienić należy, że wygrane po **500 dolarów** padły na numery: 237.462, 913.547, 572.849, 774.034, 368.530, 204.867, 16.127, 640.203, 104.963 i 425.027.

Po **100 dolarów** na nry: 271.329, 846.648, 856.297, 17.570, 807.718, 191.805, 163.890, 426.171, 859.726, 362.174, 244.415, 866.545, 397.731, 114.105, 538,771, 852.220, 805.820, 404.326, 94.362, 577.130, 80.029, 936.030, 913.862, 479.009, 562.465, 252.555, 969.553, 440.772, 111.828, 551.157, 758.210, 624.286, 136.801, 361.432, 8.671, 204.146, 533.751, 698.975, 873.740 i 233.105.

Razem 57 wygranych na sumę 25.000 dolarów. — Następne ciągnienie 2-go września.

Sprawy urzędnicze.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

Ostatni „Monitor“ przynosi **długą listę mianowań, przeniesień i delegacji w sądownictwie.** M. in. dr. **Kauzal** Bolesław sędzia pow. w Wojniczu mianowany został podprokuratorem przy sądzie okręg. w Krakowie, **Patroński** Teofil s. p. w Tyczynie podprokuratorem w Sądzie okr. w Tarnowie, dr. **Krawczewski** Leon podprok. w Rzeszowie, **Hessel** Stan. zast. notarjusza w Chodorowie notarjuszem w Rymanowie. **Piekarczyk** Jan zast. podprokuratora przy Sądzie okr. w Białej, **Kuryłowicz** Juljan notarjusz w Rymanowie przeniesiony na stanowisko notarjusza w Śniatynie, oraz **Wolter** Władysław prezes sądu apel. w Krakowie przeniesiony w stan spoczynku.

INFORMACJE DLA STRON W BIURACH.

Dnia 1 bm. weszło w życie rozporządzenie Prez. Rzplitej o postępowaniu administracyjnem.

Ze względu na wielką wagę tego rozporządzenia wymaga ono dokładnej znajomości od każdego urzędnika administracyjnego. Niemniej zaznajomienie się z temi przepisami szerokich kół ludności może niejednemu ułatwić prawidłową działalność urzędów jakoteż umożliwić ludności korzystanie z tych ułatwień, jakie wymienione rozporządzenie w stosunkach z urzędami przynosi.

W tym celu ministerstwo opracowało plakat, który przeznaczony jest dla szerokich sfer i winien być natychmiast wywieszony we wszystkich urzędach.

Plakat ten przewiduje sprawy wnoszenia podań i formy tych podań, omawia kwestję zastępstwa osób nieobecnych, porusza procedurę doręczania wezwań i stawiennictwa. Następnie poucza ludność jak się ma zachowywać w urzędach.

Z ruchu Ch. D.

ZGROMADZENIE POSELSKIE W CHRZANOWIE.

W święto ŚŚ. Piotra i Pawła odbyło się w Chrzanowie w sali Straży pożarnej zgromadzenie Ch. D. przy licznym udziale ludności miejscowej. Zagaił zgromadzenie p. A. **Wójcik** prezes Chrześć. Związku dozorców domowych z Krakowa, który też na ogólne życzenie przewodniczył obradom. Obszerne sprawozdanie poselskie złożył poseł ziemi krakowskiej p. **Puchałka.** W interesującej dyskusji zabierali głos pp.: **Tomczyk, Oszczygieł, Bromboszcz, Duba** i **Jeleń,** poruszając szereg spraw aktualnych.

Po udzieleniu przez p. posła odpowiedzi i wyjaśnień uchwalono jednomyślnie zgłoszone rezolucje, poczem przewodniczący pięknem przemówieniem zakończył obrady. Pierwsze to zgromadzenie powyborcze Ch. D. w Chrzanowie wywarło na uczestnikach bardzo dodatnie wrażenie i zapewne przyczyni się do ożywienia myśli chrześć. społecznej w tym ważnym ośrodku przemysłowym.

NIESPODZIANKA.

— Jutro są imieniny mojej żony, kupiłem jej płaszcz deszczowy.

— To pewnie niespodzianka?

— Tak, życzyła sobie płaszcza karakułowego.

Sport.

PO MIĘDZYNAR. TURNIEJU TENNISOWYM W KRAKOWIE.

Ubiegłe dni, które przyniosły nam wysokoklasowe rozgrywki tenisistów polskich i zagranicznych na kortach krakowskiego A. Z. S. wykazały wcale piękny poziom gry naszych zawodników. I mimo zwycięstwa zagranicznych gości (zwycięstwo — jak donosiliśmy wczoraj — odnieśli Czesi; p. Macenauer wziął mistrzostwo Krakowa) gra polskich tenisistów dorównywała niemal grze przybyszów. Jeden tylko zespół czeski z Macenauerem, Maleckiem, Nedbałkiem bił pod względem rutyny doskonałe talenty polskie braci Stolarowów i Warmińskiego. Jeśli dodamy przytem, że przy grach z wyrównaniem wybił się poważny zastęp zdolnych tenisistów polskich — możemy te zawody uważać za imprezę udałą i pożyteczną.

WYCIECZKA SPORTOWA „CRACOVII“ DO KATOWIC“.

W najbliższą niedzielę (8-go bm.) urządza K. S. „Cracovia“ wycieczkę sportową do Katowic z okazji zawodów o mistrzostwo z I. F. C. Reflektujący na udział w wycieczce zechcą się zgłosić w lokalu Klubu ul. Długa 22, a to w celu umożliwienia wyjazdu specjalnym pociągiem oraz nabycia biletów wstępu na wspomniane zawody.

SPORT PŁYWACKI W KRAKOWIE.

W ostatnich tygodniach sport pływacki w Krakowie wzmógł się ostatnio przez wyczyny krakowskich zawodników. Piastowane dotychczas przez Warszawian rekordy polskie na 50 m. stylem dowolnym przeszły w posiadanie Krakowa przez zwycięstwo Sieńkowskiego z „Cracovii“.

REKORD PŁYWACKI ŚWIATA POBITY!

W ub. tygodniu Arne Borg pobił nowy rekord światowy na 1000 m. styl. dow. uzyskując fenomenalny czas 12:43.5 min.

6½ MILJONA SPORTOWCÓW W NIEMCZECH.

Obecnie ćwiczy w Niemczech 6 i pół miljona aktywnych zawodników. Z tego piłkarzy 873 tysiące, pływaków 170 tys., lekkoatletów 620 tys., wioślarzy 87 tys. i bokserów 55 tysięcy.

654 goali strzelono w tegorocznych mistrzostwach piłkarskich Wiednia.

Pół miljona złotych wynosi czysty dochód mistrza I. Ligi angielskiej „Tvertonu“ za rok bieżący.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Czwartek, 5 lipca br.

Kraków (566). 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Transmisja synału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram, 17.25 Pogadanka dla pan, dr. Irena Popiel: „Udział kobiet w sportach letnich“; 18 Transmisja z Wilna. Audycja literacka; 19 Rozmaitości i komunikaty: 19.30 Odczyt p. t.: „Z życia owadów wodnych“, wygł. dr. J. Fudakowski; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05 Odczyt p. t.: „Technika gospodarstwa domowego“, wygł. dr. J. Anisfeld; 20.30 Koncert wieczorny poświęcony lekkiej muzyce: 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111). G. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram; 17.25 Pogadanka p. t. „O staropanieństwie i o starokawalerstwie“; 18 Audycja literacka; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t. „Pastwiska letnie a wychów jagniąt“; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Odczyt; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat PAT'a; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (348.8). G. 7 Gimnastyka poranna: 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14 Notowania giełdy pieniężnej; 14.15 Komunikaty PAT'a; 18.20 Audycja literacka; 19.10 Lekcja języka angielskiego; 19.35 Odczyt z działu rolniczego; 20 Komunikaty gospodarcze; 20.30 Wieczór operowy artystów opery poznańskiej; 22 Sygnał czasu. Komunikaty meteor. i PAT'a i Z. O. K. Z.; 22.20 Nadprogram

Katowice (422). G. 16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp.; 17 Odczyt; 17.25 Skrzynka pocztowa; 18 Audycja literacka z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.20 Lektura w języku angielskim; 19.40 Odczyt; 20 Odczyt; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor., PAT. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Estonja dąży do unji bałtyckiej.

OŚWIADCZENIE MIN. SPRAW ZAGRAN. REBANE.

Tallin. (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielami prasy zagranicznej przybyłymi na święto chóru estońskiego, min. spraw zagranicznych Rebane powiedział m. in.:

Estonja żywi wielkie przywiązanie do zasad głoszonych przez Ligę Narodów. Życie ekonomiczne Estonji jest obecnie na pomyślnej drodze rozwoju, jednakże aby stało się ono zupełnie normalnem musi nastąpić utrwalenie się sytuacji Europy wschodniej, a najważniejszym środkiem mogącym zapewnić jej konsolidację, jest najściślejsza współpraca między państwami bałtyckiemi. **Idea unji bałtyckiej jest niezmiernie żywotna a pierwsze jej dzieło konkretne, to sojusz estońsko-łotewski.**

Barbusse u swych przyjaciół.

Powinien na stałe w Rosji zamieszkać!

Warszawa. (Tel. wł.) Francuski pisarz komunistyczny Barbusse przybył do Moskwy. Prasa sowiecka podaje, że Barbusse po dwutygodniowym pobycie w Moskwie zamierza odwiedzić Zakaukazie, aby zebrać materjał, potrzebny mu do ukończenia pracy o Gruzji sowieckiej. Barbusse w wywiadzie z przedstawicielami prasy sowieckiej oświadczył, że **czuje się w Rosji sowieckiej jak we własnej ojczyźnie.**

SZYNK W SZKOLE SOWIECKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) „Komunist" donosi, że w okręgu Kremieńczuga prezes sowietu miejscowego, sekretarz organizacji partyjnej, naczelnik milicji i kilku wyższych urzędników prowadziło życie hulaszcze. **W szkole utrzymywali formalny szynk** i urządzali hulanki, Wskutek zajęcia przez nich szkoły, **dzieci przez szereg miesięcy nie uczęszczały na naukę.**

Komuniści odmawiają żydom praw do Palestyny.

Jerozolima. (PAT) Ż. A. T. donosi, że prasa arabska ogłosiła tekst memorjału, przedstawionego niedawno kongresowi arabskiemu przez **grupę komunistów palestyńskich.** Autorzy memorjału nawołują Arabów **do zwalczania syjonizmu, jako największego wroga zarówno Arabów, jak i żydów.** W dalszym ciągu memorjał odmawia żydom praw do Palestyny i wysuwa konieczność **zwalczania Anglji,** popierającej syjonizm.

Niemiła przygoda bolszewików w Kownie.

Jak zastosowano wobec nich hasło „grab grablennoje".

„Lietuvos Zinios" opowiada o zabawnym incydencie jaki miał miejsce w pawilonie sowieckim na ogólnej krajowej wystawie rolniczej w Kownie. Mianowicie jeden z gości zbliżywszy się do lady, na której znajdowały się wyroby tytoniowe, zaczął zgarniać do kieszeni paczki z papierosami, oświadczając, że są to papierosy wyrabiane w jego fabryce, która została wywłaszczona przez bolszewików. Oświadczył on osłupiałej obsłudze pawilonu, iż tym razem solidaryzuje się z hasłem bolszewickim „grab grablennoje", że ma nadzieję, że bolszewicy nie wezmą mu tego za złe, nie chcąc denerwować własnych haseł. Początkowo usiłowano zatuszować ten incydent i zapobiec przedostaniu się go do prasy. Należy zauważyć, że na ogólnej krajowej wystawie rolniczej w Kownie pawilon sowiecki jest jedynym pawilonem zagranicznym.

Radicz przychodzi do zdrowia.

Wiedeń. (PAT.). Wedle doniesień dzienników z Białogrodu, powziął klub radykałów decyzję potępiającą jaknajostrzej zamach Racicza w Skupszczynie i oświadczającą, że Racicz czynem swym wykluczył się sam z partji.

Stan zdrowia Stefana Radicza poprawił się znacznie, tak, że znajduje się on już w stadjum rekonwalescencji.

STRAJKI W PORTACH GRECKICH.

Ateny. PAT. W tutejszym porcie zastrejkowali na dwóch okrętach palacze. Przedsiębiorstwa budowy okrętów postanowiły ogłosić lokaut. Przewidują, iż w dniu dzisiejszym wybuchnie strajk wszystkich pracowników okrętowych.

Marsz. Daszyński odpowiedział min. Piłsudskiemu

NAWET SOCJALIŚCI-PIŁSUDCZYCY GŁOSOWALI ZA REZOLUCJĄ P. P. S.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wywiad marsz. Piłsudskiego najbardziej oburzyli się socjaliści. **Rezolucja, jaką powzięli w poniedziałek, jest o tyle charakterystyczna, iż zapadła jednomyślnie,** jakkolwiek w obradach brali również udział socjaliści-piłsudczycy. Warszawski „Robotnik" został skonfiskowany za artykuł pos. Niedziałkowskiego pod tytułem „Wywiad marszałka Piłsudskiego". **Prasa podaje w całości rezolucję, powziętą przez Klub P. P. S.**

Marszałek Sejmu Daszyński, który na skutek wywiadu opóźnił swój wyjazd na wakacje, przygotował obszerną odpowiedź na oświadczenie marszałka Piłsudskiego.

PARLAMENT BYŁ PRACOWITY I OKAZYWAŁ UMIARKOWANIE.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek wieczorem marsz. Sejmu Daszyński przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył:

Po skończeniu prac pierwszej sesji nowowybranego Sejmu chcę zapoznać publiczność z wynikami pracy. Sejm pracował głównie nad prelim arz m budżetowym, **na którego uchwalenie konstytucja przepisuje 3 i pół miesiąca, a Sejm uchwalił go w przeciągu 2 i pół miesięcy,** nadto uchwalił Sejm **ustawę o prowizorjum budżetowem, o inwestycjach, o amnestji, o egzekucji,** szereg rezolucyj, przygotował projekt ustawy o uwłaszczeniu czynszowników, traktaty między narodowe, o ochronie lokatorów, ale **te prace zostały przez zamknięcie sesji przerwane.**

KTO GRZESZYŁ GADULSTWEM?

Na wszystko to Sejm potrzebował 24 posiedzeń, z tego 15 budżetowych.

Przemawiali: **posłowie z „Jedynki" 57 razy,** z PPS. 34 razy, z „Wyzwolenia" 26, ze Zw. Lud. Nar. 22, Ukraińcy 26 razy i t. d.

Politycznie Sejm przedstawia się następująco: grupa rządowa ma 130 posłów, lewica 131, Zw. Lud. Nar., Ch. D., Piast i NPR. 90, mniejszości 80 posłów. **Rząd obecny niema większości w Sejmie.** Opozycja przeciwko rząd wi ma większość, ale **większość, która nie może stworzyć stałego rządu.**

TRZY WYJŚCIA Z SYTUACJI.

Są trzy wyjścia z tego układu cyfrowego: **rozwiązanie sejmu, utworzenie większości rządowej „Jedynki" z lewicą, zamach stanu.** — W praktyce wytworzyła się jeszcze jedna oryginalna metoda, którąbym nazwał **„metodą nie wyciągania konsekwencyj". Sejm nie uchwalił ministrowi wotum nieufności, ale mu skreślił naprzykład fundusz dyspozycyjny. Minister nie wyciąga konsekwencyj z uchwały Sejmu i zostaje na urzędzie. Sejm zachował postawę wyczekującą, okazał umiarkowanie, unikając konfliktów.**

W CZEM SEJM ZBŁĄDZIŁ?

Wyjątek **stanowi odrzucenie w pierwszem czytaniu dwu projektów rządowych podatkowych. Sądzę, że należało oba projekty odesłać do komisji.** Za to sejm gotów był uchwalić przedłożenie rządowe o czynszownikach i szereg traktatów, ale **zamknięcie sesji położyło koniec pracy ustawodawczej.**

Sejm jest jedynem w Polsce miejscem, gdzie przemówienia poselskie chronione są nietykalnością posła. Z przywileju tego rodzi się obowiązek panowania mówcy nad sobą samym. **Parlament, który nie jest żałosną karykaturą, musi być miejscem wolności słowa, ścierania się poglądów na sprawy państwa i społeczeństwa i krytyki stosunków.**

PARLAMENT NIEMY JEST NONSENSEM.

Pierwsza sesja nowego sejmu **odznaczała się spokojem dyskusji.** Pomijając pierwsze uro czyste posiedzenie, marszałek Sejmu nie miał potrzeby, z wyjątkiem jednego wypadku, wykluczać kogokolwiek z posiedzenia.

Wystrzegano się obelg, mówienia od rzeczy, a w razie przekroczenia regulaminu poddawano się zarządzeniom przewodniczącego.

NIKT NIE WRZESZCZAŁ, NIE KRZYCZAŁ.

Wygodnie w nowej sali rozmieszczeni posłowie siedzieli na swoich miejscach, podczas debat z wyjątkiem zwykłych uwag, skierowanych pod adresem mówcy, przeczących lub aplaudujących, **nie można było zauważyć żadnej reakcji gwałtowniejszej.** Dwa wypadki obrazy osobistej znalazły epilog w sądzie honorowym.

GDYBY UTWORZONO STAŁĄ WIĘKSZOŚĆ

mógłby parlamentaryzm polski rozwijać się powolnie ale stale, jako czynnik potężny legalnego życia politycznego. **Gwałtowne zamachy na konstytucję i na parlamentaryzm mogą państwo doprowadzić do ciężkiego przesilenia.**

Min. Składkowski zastąpi premjera

W CZASIE JEGO URLOPU.

Warszawa. (Telef. wł.). W najbliższym czasie nastąpią dalsze wyjazdy ministrów na wywczasy wakacyjne. Najsamprzód wyjedzie min. Zaleski, który opuszcza Warszawę we czwartek i udaje się incognito do Paryża, a stamtąd do jednej z miejscowości kuracyjnych. Reszta ministrów opuszcza stolicę około 10 b. m. **Wyjedzie również premjer Bartel, którego zastępować będzie minister spraw wewn. Składkowski. Kto będzie zastępował premjera po wyjeździe min. Składkowskiego, nie jest jeszcze ustalone.** W kołach rządowych liczą, że od połowy lipca do połowy sierpnia zapanuje w życiu politycznem spokój.

P. ROMOCKI WOJEWODĄ POMORSKIM?

Warszawa. (Telef. wł.). Obiegają pogłoski, że wojewodą warszawskim ma zostać dotychczasowy woj. pomorski Młodzianowski, a jego miejsce ma zająć b. minister Romocki.

Echa wywiadu min. Piłsudskiego.

Co piszą dzienniki zagraniczne?

Wywiad odbił się głośnym echem w prasie zagranicznej. Zanim publiczność warszawska została o jego treści poinformowana, już różne agencje berlińskie nawet drogą radjową poinformowały świat o najpikantniejszych ustępach wywiadu. Szczególnie nieprzychylnie wyzyskała wywiad prasa berlińska, a zwłaszcza socjalistyczny „Vorwärts", który ironicznie wyraził się o stabilizacji państwa polskiego.

„Vorwärts" bardzo surowo ocenia mowę i twierdzi, że wyrządzi ona Polsce szkodę.

Korespondent warszawski „Prager Presse" donosi, że klub PPS. uchwalił wezwać marsz. Daszyńskiego do obrony parlamentu. Marsz. Daszyński nosi się podobno z zamiarem ustąpienia.

„Reichspost" twierdzi, że min. Piłsudski spędzi wakacje w Sinaja. Z tego powodu koła dyplomatyczne sądzą, że przeprowadzi on tam z decydującemi czynnikami rumuńskiemi rokowania w sprawach wielkiej doniosłości.

GEN. LEROND W KATOWICACH.

Katowice. (PAT) Gen. Lerond, prezes międzysojuszniczej komisji plebiscytowej na Górnym Śląsku, przybył do Katowic w sprawie Skarbofermu jako członek rady nadzorczej tej instytucji. Gen. Lerond złożył wizytę p. woj. Grażyńskiemu i wicewojewodzie drowi Żurawskiemu.

OBLICZONO, ŻE DROŻYZNA MALEJE.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wtorkowem posiedzeniu komisji badania kosztów utrzymania ustalono, że w porównaniu z majem koszta utrzymania w Warszawie spadły o 0.1%.

UPAŁY W ZAKOPANEM.

Komunikat Polskiego Związku Turystycznego:

Stan obecny. Pogodnie i bardzo ciepło, 26° ciepła w cieniu, na Hali Gąsienicowej 20°, w Morskim Oku 22°.

Prognoza na dzień 4 lipca. Pogodnie i bardzo ciepło.

Stypendja Min. Komunikacji,

Warszawa. (AW) W ministerstwie komunikacji opracowano projekt na utworzenie funduszów stypendjalnych dla studentów wyższych uczelni celem zachęcenia do służby kolejowej i uzyskania w ten sposób młodych, tęgich sił. Fundusze stypendjalne składać się będą narazie ze stu stypendjów po 120 zł. miesięcznie, począwszy od 1 sierpnia b. r. do 30 czerwca 1929 r. Kilka stypendjów ustalono w guldenach gdańskich dla studentów Polaków, studjujących na politechnice gdańskiej.

Rząd Müllera złoży programową deklarację

Berlin. (PAT.) Socjalistyczna agencja prasowa stwierdza kategorycznie, że deklaracja programowa nowego rządu nie będzie się ograniczać do najbliższych zagadnień, które mogłyby być załatwione jeszcze w okresie przedjesiennym, lecz, że będzie zawierać program działalności rządu na dłuższy czas. Deklaracja opracowana przez kanclerza Müllera obszernie omawiać będzie zagadnienia polityki zagranicznej, społecznej, podatkowej i kwestję rolnictwa, reformę administracji, reformę systemu wyborczego, w drodze zmniejszenia istniejących okręgów wyborczych przy utrzymaniu jednak zasady proporcjonalności, wreszcie omawiana będzie sprawa zniesienia kary śmierci i sprawa rozwiązania kwestji szkolnej. Wyniku głosowania nad votum zaufania spodziewa się agencja dopiero w czwartek.

Komitet arbitrażu obraduje.

Genewa. (PAT.). Plenum komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa przyjęło w dniu dzisiejszym traktat arbitrażowy o arbitrażu i koncyljacji tak zw. wzory ABC. Zakończono ogólną dyskusję **nad niemieckiemi zaleceniami** o środkach zapobiegawczych przeciwko wojnie, które odesłano do komisji redakcyjnej bieżącej sesji komitetu. **Naogół większość komitetu zapatruje** się krytycznie na **zalecenia niemieckie. Polska, Francja i Jugosławja podkreślały konieczność uzupełnienia propozycji niemieckiej efektywną kontrolą, sprawowaną przez Ligę Narodów.**

„Krasin" dotarł do rozbitków z „Italii"

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Kopenhagi, że otrzymano tam wiadomość z Moskwy, wedle której grupa Lundberga została odszukana przez rosyjski statek „Krassin". Szwedzki komitet pomocy jest zdania, że nie chodzi tu o grupę Lundberga, lecz o grupę Malmgreena.

Polak przewodniczącym kongresu

UNJI ŚWIATOWEJ PRZYJACIÓŁ NARODÓW

Haga. (PAT) Tegoroczny **kongres unji światowej stowarzyszenia przyjaciół narodów** otwarty został w poniedziałek w historycznej sali rycerskiej zamku haskiego w obecności przedstawicieli 20 narodów oraz przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i władz holenderskich. Otwarcia dokonał przewodniczący delegacji polskiej i tegoroczny prezes unji prof. Dembiński.

Poseł Knoll u Mussoliniego.

Rzym. PAT. W dniu dzisiejszym poseł Knoll złożył pożegnalną wizytę premjerowi Mussoliniemu w czasie której miała miejsce serdeczna wymiana zdań i rozmowa na tematy polityczne trwająca przeszło pół godziny. Poseł Knoll opuszcza Rzym pojutrze udając się bezpośrednio do Berlina.

KONFLIKT WŁOSKO-AUSTRJACKI ZLIKWIDOWANY.

Wiedeń. (PAT.). Prasa wiedeńska wita z zadowoleniem zapowiedziany powrót posła włoskiego do Wiednia, uważając fakt ten za przywrócenie stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

EDGAR WALLACE: 68

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Trzy razy tyle jest jeszcze w pokoju Małpasa — rzekł Steel. Cały bałwan jest nimi napełniony. Teraz rozumiem, dlaczego tam straszy.

ROZDZIAŁ XLVII.

Bałwan.

— Znalazłem je przypadkowo — rzekł Steel. — Przypomina pan sobie zapewne, kapitanie, że bałwan spoczywa na zwierzętach z bronzu, które wyglądają, jak koty lub pantery. Zastanawiałem się często, czy służą one do ozdoby, czy też mają jakiś cel specjalny. Dziś popołudniu, przy oględzinach pokoju, popchnąłem silnie jedno ze zwierząt, aby się przekonać, czy jest mocno przytwierdzone. Ku wielkiemu mojemu zdziwieniu obróciło się, jakbym poruszył sprężynę tajemniczego mechanizmu; tak jest, zwierzę wykonało pół obrotu. Pchnąłem drugiego kota po lewej stronie posągu. I on wykonał pół obrotu i w tej chwili zdarzyła się rzecz niezwykła. Piersi bałwana otworzyły się wśrodku, jak podwójne drzwi. Wszedłem na piedestał i oświeciłem lampą wnętrze. Przysięgam panu, że posąg wypełniony jest kamykami tak wielkiemi i większemi jeszcze od tych. Wziąłem garść ich do kieszeni i poszedłem prosto do pana. Nie chciałem telefonować z obawy, aby ktoś nie podsłuchał naszej rozmowy i nie dowiedział się więcej, niż potrzeba.

Dick oglądał djamenty. Każdy zapatrzony był w małą czerwoną pieczątkę z wyciśniętym na niej nazwiskiem miejscowości, skąd pochodził.

— Nie rozumiem, w jakim celu Małpas gromadził djamenty — rzekł Steel.

— Sądzę, że ci to mogę wytłomaczyć — rzekł Dick. — W ostatnich latach był rynek djamentowy tak przepełniony, że ceny ich znacznie spadły. Zdarza się to często. Zapasy jego były większe, niż zapotrzebowanie. Trzeba pamiętać zresztą, że djamenty są znakomitą lokatą kapitału. Przewieźć je bardzo łatwo, to też człowiek, którychby zamyślał wyjechać zagranicę, zabierając z sobą cały majątek — umieściłby go mógł w kamieniach i w razie potrzeby wywieźć w walizie. Czy zamknąłeś drzwiczki bałwana.

Steel skinął głową.

— Na szczęście byłem wówczas sam jeden w pokoju. Pchnąłem koty na swoje miejsce i drzwiczki zamknęły się.

Shannon zebrał djamenty i wrzuciwszy je do zwyczajnej cukierniczki, zamknął je w swoim safie.

— Resztę kamieni trzeba przenieść tej nocy — rzekł. Włożymy je do walizki i odeślemy do Scotland Yardu.

Audrey stała zdumiona, nie mówiąc słowa, a Shannon prawie że zapomniał o jej obecności.

— Pójdziesz z nami Audrey? Warto przypatrzyć się djamentom wartości z górą miljona funtów.

— Nie mam ochoty znaleźć się znowu w tym pokoju — rzekła niezdecydowana — ale ciekawość jest moją wadą.

Dick wyszedł wraz z swymi gośćmi na ulicę. Wydawszy przedtem polecenie służącemu, aby pozostał w gabinecie i nie opuszczał go aż do jego powrotu. Wsiadł z Audrey i swoim asystentem do taksówki.

Jechali przez Regent Street, nie mówiąc słowa, zatopieni w myślach. Wytrych z rękojeścią korkociąga zaprzątał umysł Dicka Shannona przez całą drogę, chociaż nie mógłby wyjaśnić, jaki związek zachodzi między tym narzędziem a odkryciem Steela.

Wziął z sobą skórzaną walizkę na kamienie.

— Wątpię, czy się w niej wszystkie zmieszczą — rzekł Steel, a słowa te wprawiły Shannona w dobry humor.

Steel zostawił w pokoju na straży dwóch policjantów. Trzeci stał w sieni, a inspektor zeszedł z górnego piętra na ich spotkanie.

— Może wezwiemy do pokoju wszystkich ludzi, aby się nam znów nie przytrafił jakiś ciekawy wypadek.

Podszedł ku alkowie i odsunął zasłonę. Audrey, ujrzawszy po raz pierwszy straszliwy posąg bożka, zadrżała na ten widok. Zdawało się, że szmaragdowo-zielone oczy kotów przenikały ją nawskroś — złudzenie, któremu ulegała większość przypatrujących się im osób.

Steel pchnął jedno ze zwierząt; kot przesunął się zwolna na prawo i zatrzymał. Pchnął drugiego, który wykonał ruch podobny. W tej chwili, drzwiczki posągu otworzyły się.

— Doskonale — rzekł Steel, zadowolony i przystawił krzesło, na które Dick wstąpił.

Włożył rękę do środka i wyjął garść żółtych kamyków.

— Jest w czem wybierać — zaśmiał się Steel, drżąc z podniecenia.

— Wistocie — szepnął Dick.

Zeszedł z krzesła, wytarł ręce i otworzywszy walizkę, położył ją na biurku Małpasa.

Wtem dał się słyszeć słaby zgrzyt. Odwrócił się i ujrzał, że oba koty wróciły na dawne miejsce. Równoczeście drzwi zamknęły się.

Steel stał z oczyma wlepionemi w statuę.

— Nie rozumiem tego mechanizmu — rzekł. — Zaczekaj pan, odsunę je z powrotem.

Zaledwie ruszył z miejsca, światło zgasło i pokój utonął w ciemnościach.

— Stań przy drzwiach — rzekł Shannon. — Nie wpuszczaj i nie wypuszczaj nikogo. Jeden z was chłopcy podejdzie do windy i będzie uważał, czy ściana się nie poruszy. Gdzie lampy?

— Lampy zostały na parterze, sir dał się słyszeć głos inspektora.

— Proszę je przynieść. Wypuśćcie inspektora, a kiedy powróci, upewnijcie się, że to on.

Audrey czuła, że serce bije głośno w jej piersi. Instyktownie chwyciła Shannona za rękę.

— Co się stało? — szepnęła, przestraszona.

— Nie wiem — odpowiedział również szeptem. — Proszę się mnie trzymać i wziąć mnie pod rękę.

— Drzwi zamknięte na zatrzask.

Był to inspektor. Dick zapomniał, że mechanizm zamykający drzwi, gasi równocześnie światło.

C. d. n.



ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

ważny od 15. maja 1928.

Odjazd z Krakowa do	Godzina odjazdu	Przyjazd do Krakowa z	Godzina przyjazdu
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·55 4·10 6·50 9·23 14·30 17·45 21·—	Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 1·25 9·— 10·35 15·05 18·50 22·55 7·18
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP* 2·30 6·35 12·15 P 17·35 22·45	Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP- 2.35 5·30 7·55 17·30 P 22·02
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagorza	P 1·50 SP- 3·— P 6·35 7·40 11·05 12·02 P 12·38 15·30 19·20 20·30 22·45 23·50	Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 0·35 4·44 6·30 7·— 9·10 13·40 15·16 SP- 17·05 18·25 20·33 P 22·20 SP- 22·30
Suchej Rabki Zakopanego Now. Sącza	P 3·15 SP* 8·05 8·50 13·30 19·05 23·30	Suchej Rabki Zakopanego Now. Sącza	5·20 6·43 13·55 19·30 20·33 22·30

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa, Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski, Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.